

№ 275.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Elżbiety B.
Piąt. św. Biblianny P.
Sob. św. Franciszka Ks.
Niedz. św. Barbary P.
Pon. św. Sabby Op.
Wt. św. Mikołaja B.
Sr. św. Ambrożego.

Wschód słońca: godz. 7 m 49
Zachód słońca: godz. 3 m 48
Dług. dnia: godz. 7 m 58
Ubyło dnia: godz. 8 m 47

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie „ 3 „
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odniesienie 10 k. m.
Egż. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 1 grudnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZENI: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pięć. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz pełnowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Popularny A. MIELEWSKIEGO (KONSTANTYNOWSKA 16)
Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz trzeci

„Don Karlos“.

Teatr Łódzki Cegielińska 63. 3356
Jutro o godz. 8 m. 15 wieczorem po cenach niższych
„Malka Szwarcenkopf“.

Wyjątek tylko czynimy dla nekrologów, które przyjmujemy do godziny 12-ej, a w nadzwyczajnych wypadkach i później.

Administracja „ROZWOJU“.

Isza Lekeya Tańca
nowego kursu dla początkujących rozpocznie się w sobotę, 3-go grudnia, o godzinie 7-ej wieczorem.
WITOLD LIPiŃSKI Członek Francuskiej Akad-mii Profesorów Tańca w Paryżu.
Widzewska 47. 3027

XIV.

Czternasty rok istnienia rozpoczynamy. Fatalna, jak ludzie przesądni utrzymują niepotrzebnie, trzynastka zesłała nam o tyle szczęśliwie, że od lat czterech pierwszy to rok, w którym pismo nasze wyszło całe. W poprzedzających czterech rocznikach „Rozwoju“ brakło zawsze jakiegoś miesiąca, a w 1909 nawet dwóch miesięcy.

Zawieszenia „dziwnym trafem“ wydarzały się w najważniejszych chwilach. Pierwsze wypadło w początkach w „maju“ za odezwę Sienkiewicza, drugie podczas wyborów do trzeciej Dnmy (1 miesiąc), trzecie na święta Bożego Narodzenia i początek Nowego Roku 1908 (jeden miesiąc), czwarte na święta Wielkanocne 1909 r. (2 miesiące). Zawieszenia takie odbyły się nie tylko na finansowej stronie pisma, ale i moralnie przygnębiły redakcję wraz ze współpracownikami innych działów, bo rodziło się pytanie, czy w takich warunkach wogóle praca dalsza jest możliwa.

Mimo to po przebyciu tej ciężkiej kwarantanny szło się w dalszą drogę z nową energią, z nowym zapasem sił, a wzrastająca liczba czytelników po każdym zamknięciu składała dowód uznania dla naszej pracy. Była to niepomierna zachęta na przyszłość, niejako podpis ogółu, złożony jakby pod naczelnem hasłem, któremu „Rozwój“ od pierwszych dni swoich aż do ostatniej chwili nie sprzeniewierzył się nigdy.

To hasło nasze — to praca dla narodu polskiego to gorąca miłość dla drogiej naszej ojczyzny. Nie byliśmy nigdy reprezentantami żadnej partii, żadnego stronnictwa, bo uważamy, że dla dobra naszej sprawy istnieje wyjątkowa droga, to — jedność!

I byli tacy, co odłączali się od nas, co złożyli nam za to — jakby „Rozwój“ przemilczał

o jakichkolwiek rzeczach nowych, odkryciach lub badaniach naukowych, jakoby nie stał na gruncie demokratyzacji, lub kiedykolwiek objawiał myśl — że z ludem liczyć się nie trzeba...

Nie szedł „Rozwój“ nigdy z krzykaczami i szermierzami głośnych i szumnych frazesów. Wolał jeden czyn, niż tysiące obietnic i błyskotliwych programów!

I tą drogą iść zamierzamy dalej — i z tej drogi nie zejdziemy nigdy. Przedewszystkiem żądamy, aby inteligencja spłaciła swój dług, pracując w kraju i dla kraju — aby w granicach możliwości niosła kaganiec oświaty tam, gdzie jej potrzeba — aby przykładem świeciła i była tem czołem narodu, bez którego cały organizm nie byłby kompletnym. Ale aby nieść kaganiec, trzeba być człowiekiem zdrowym, nie „zmodernizowanym“, ani nad-człowiekiem.

Dosyć już tych „oberów“. W zdemokratyzowanym społeczeństwie i człowiek wystarcza — byleby dorósł do tego znaczenia — jakim chrzcimy ludzi. Trzeba opinii, a w naszym mieście bardziej niż gdzieindziej...

Nie patrzmy na tych miękkich, woskowych inteligentów, co gną się jak świeczki łojowe — ale na tych, co jak dąbczaki stoją, i raczej pękają niż ulegną... Tych nazywamy czołem narodu!

Porzućmy urzędnicze zachcianki, a weźmy się do pługa i młota, do siekiery i osławionego niepotrzebnie kopyta, do miarki i wagi — ale przytem krzepmy ducha i wzniecajmy, gdzie możemy tylko, miłość ku oświacie:

Jeden Polskę zbawi cał;

Z czołem Polski — polski lud!

Redakcja.

Z porządków miejskich.

I.

SIEĆ TRAMWAJOWA.

Kto pamięta Łódź z tych jeszcze czasów, kiedy o brukach drewnianych nikt nie marzył nawet, a rozklekotane dorozki i przedpotopowe omnibusy, ciągnięte przez wychudłą parę koni, były jedynymi środkami lokomocyi w rozległym, wydłużonym w prostokąt mieście — ten łatwo sobie uprzytomni, z jaką radością w dniu 23 grudnia 1898 roku powitali łodzianie pierwszy tramwaj elektryczny, skoro się pojawił na ulicy Piotrkowskiej, świeżut-utki, oświetlony wspaniale.

Upięta lat dwanaście.

BRISE DE MAI
MUGUET ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD, PARIS
2215 — 16 —

Prosimy osoby interesowane, które zamieszczają w „Rozwoju“ ogłoszenia, aby raczyły zamawiać większe ogłoszenia o dzień wcześniej w wyjątkowych zaś razach przed godziną 10-tą, drobne ogłoszenia do godziny 10 rano, gdyż ze względów technicznych nie możemy później zamawianych ogłoszeń pomieścić w bieżącym numerze i będziemy je zostawiali do dnia następnego.

Miasto rośnie, ludności przybywa coraz więcej, powstają nowe dzielnice, zwłaszcza na krańcach miasta, gdzie całe ulice zabudowują się nowymi domami, wzrasta ilość fabryk i zakładów przemysłowych.

Łódź dostaje nowe linie komunikacyjne w postaci kolei żelaznej warszawsko kaliskiej z dworcem znacznie oddalonym od jej środowiska, zyskuje kolej obwodową, rzeźnię miejską, rzeźnię na Bałutach, kolejki podjazdowe do Aleksandrowa i Konstantynowa, nowe parki miejskie.

Cóż na to zarząd kolei elektrycznej miejskiej?

Zdawałoby się, że równolegle z rozwojem miasta ulepsza i rozszerza sieć tramwajową, jak to dzieje się zwykle w europejskich miastach kulturalnych.

Wprawdzie w pierwszych trzech latach po otwarciu ruchu rozszerzono sieć tramwajową, ale od tego czasu nie zrobiono nic więcej w kierunku wzrastających wciąż potrzeb mieszkańców Łodzi, zmuszonych odbywać codziennie odległe kursy dorożkami po brukach dawnego systemu, lub piechotą.

Prawda, że burzliwe lata w czasie ruchów wolnościowych nie sprzyjały robotom na ulicach, ale od lat dwóch spokój przecież panuje. Łódź pracuje ze zdwojoną energią, ruch budowlany ożywił się znacznie, zwłaszcza na kresach miasta; w śródmieściu ceny mieszkań wzrosły i wciąż wzrastają do potwornych rozmiarów.

Uzupełnienie i rozszerzenie sieci tramwajowej stało się kwestją palącą, coraz natarczywiej domagającą się załatwienia. Doprowadzenie linii tramwajowej do dworca kolei warszawsko kaliskiej, do cmentarzy grzebalnych na Dołach i Zarzewie, do rzeźni miejskiej, — są to już sprawy dłuższej niecierpiące zwłoki.

Całe dzielnice pomiędzy ulicami Konstantynowską i Miłsza, Główną a koleją fabryczno-łódzką; takie ludne i dobrze zabudowane ulice, jak Przejazd i Nawrot oraz Widzewska — na całej swej przestrzeni pozbawione są komunikacji tramwajowej.

Jeżeli zarząd miejskiej kolei elektrycznej nie poczuwa się do obowiązku rozszerzenia sieci tramwajowej i zadośćuczynienia tym sposobem palącym potrzebom mieszkańców, — to od czegoż są władze municypalne? Któż, jeżeli nie magistrat dbać winien o dobrobyt mieszkańców, o rozkwit miasta, powierzonego jego opiece.

Rozszerzenie sieci tramwajowej wpłynęłoby niewątpliwie na obniżenie ceny lokarów w śródmieściu — a przecież nie bardziej nie rujnuje dobrobytu mieszkańców nad wygórowane komorne.

Dotychczas cały ruch handlowy Łodzi skupia się na ulicy Piotrkowskiej, gdzie ceny komornego za sklepy i lokale przemysłowo handlowe doszły do bajecznych rozmiarów.

Z udogodnieniem komunikacji na ulicach bocznych ruch ten ożywiłby dziś zaniedbane dzielnice, co przecież związane jest ściśle z dochodami kasy miejskiej.

Dość zatem i to pierwszorzędnej wagi powodów ma magistrat, do wywarcia silnego nacisku na Zarząd kolei elektrycznej miejskiej, by zamiast spoczywać na laurach, rozwinął energiczną działalność w kierunku zadośćuczynienia nagłym potrzebom miasta, przez rozszerzenie i uzupełnienie sieci tramwajowej.

Dłuższa opieszałość magistratu w tym kierunku zobowiąże prasę peryodyczną Łódzką do zajęcia się tą palącą sprawą pilnie i energicznie i nie zepchnięcia jej z porządku dziennego dopóty, dopóki potrzebom miasta nie stanie się zadość.

St. Łepiński.

ADWENT.

Adwent — po łacinie *adventus* (przyjście) — to pamiątka oczekiwania Zbawiciela. Czterema niedzielami adwentowymi symbolizuje Kościół cztery tysiące lat oczekiwania Chrystusa.

W ubiegłą niedzielę, jako w pierwszą adwentu, rano we wszystkich kościołach było odprawione nabożeństwo, t. zw. «Roraty».

Nazwa roraty pochodzi od pierwszego wyrazu wzniesłego pełnego uroczystej poezji wołania Izajaszewego: „Spuście rosę (po łac. nie — *Rorate*) niebiosa z wierzchu i obłoki niech upuszczą ze dżdżem Sprawiedliwego; niech się otworzy ziemia i urodzi Zbawiciela”. Słowa te stanowią wstęp do Mszy św. roratnej, odprawianej przed świtaniem, na cześć N. M. P., jako jutrzejski odkupienia.

W naszym kraju, na mocy szczególnego przywileju, roraty odprawiane są codziennie i przy siedmiu świecach. (Początek odprawiania rorat na Wawelu był za Bolesława Wstydliwego). Ilość tych świec tłumaczy narodowe podanie, jakoby wyobrażały one siedm stanów, składających naród.

Syrokomla tak o tem mówi:

Od Bolesława, Łokietka, Leszka,
Gdy jeszcze w Polsce Duch Pański mieszka,
Stał na ołtarzu przed mszą roraty
Siedmioramienny lichtarz bogaty,
A stany państwa szły do ołtarza,
I każdy jedną świeczkę rozżarza,
Król, który berłem potężnym włada,
Prymas — najpierwsza senatu rada,
Senator, świecki opiekun prawa,
Szlachcic, co królów Polsce nadawa,
Żołnierz, co broni swoich współbraci,
Kupiec, co handlem ziomek bogaci,
Chłopek, co z pola, ze krwi i roli
Dla reszty braci chleb ich mozołi,
Każdy na świeczkę grosz swój przyłoży
I każdy gotów iść na sąd Boży. —
Tak siedm stanów z ziemicy całej,
Siedmiu płomieńmi jasno gorzały,
Siedm modlitew treści odmiennej,
Wyrażał lichtarz siedmioramienny.
Lecz roratnego całość lichtarza,
Wspólną modlitwę kraju wyraża.
A na ten lichtarz — komu to dziwno,
Że Pan Bóg spuszczał rosę ożywną. —
Ale zmądrzała Rzeczpospolita,
Siedmiu świecami ołtarz nie świta,
Siedmiu modlitew już zapomnieli,

ZE WSCHODNICH BAJEK,

czyli:

„BASZA SIĘ ŚMIEJE“

RHODA.

Hejzy, Harkur i Bubalo.

Kalif pewnego razu sprawował sądy w Bagdadzie. Przed jego tronem stanęło trzech znanych pentaczy: wielbłąd — Hejzy, osiel — Harkur i wół — Bubalo.

W imieniu wszystkich wystąpił Hejzy.

— Szlachetny kalife! — rozpoczął — ostoja i naczynie sprawiedliwości! Siwołose źródło światła! Ozdobo tronu, wcielenie wiary i zaufania narodów! My wszyscy trzej — ja Hejzy, Harkur i Bubalo — stajemy przed łagodnym twym obliczem, by zanieść skargę na ludzi, co w posmiewisko podali szlachetne nasze rodowe nazwiska. Jeżeli tylko człowiek popełni głupstwo inni śmieją się z niego, mówiąc: „Ach ty wielbłądzie, osle, cielęcino!” Mądry kalife, zakaz ludziom nadużywać w ten sposób imion naszych!

Kalif po długim namyśle odpowiedział:

— Skarga wasza uzasadniona, trudno jednak będzie zapobiedz waszemu zwyczajowi, bo ludzie zanadto przywykli do podrzewania was o głupotę. Należy ich przede wszystkim przekonać, jak dalece się mylą w stosunku do was. Idź ty Hejzy na wschód, ty Harkur na południe, a ty Bubalo na zachód i szukajcie, może znajdziecie człowieka, co będzie głupszym od was. Za tydzień przyjdźcie znowu zdać mi sprawę ze swych wędrówek. Wydam wówczas wyrok, jak należy postępować z wami na przyszłość.

Po tygodniu wszyscy trzej stanęli przed kalifem, by mu opowiedzieć swe przygady.

Pierwszy przemówił Bubalo:

— Byłem świadkiem w Arbelu jak sądzono młodego Abdula, obwinionego o kradzież pieniędzy Ormianin Higos, powracając z rannej modlitwy zastał go w swoim sklepie, gdzie też zaraz zauważył brak pieniędzy. Dał znać na policję, chłopca zaarrestowano i znaleziono przy nim znaczną sumę, jakkolwiek pochodził on z bardzo biednej rodziny. Abdul płacząc, zapewniał,

że dnia tego nie był w sklepie Higos i cały rano spędził przy matce.

— Jeśli tak — powiedział Kady — wezwijcie tu jego matkę, jest to zacna i nabożna kobieta: ona nie skłama.

Posłano więc po matkę.

— Powiedz szlachetny kalife, czy nie głupszym od wołu jest człowiek, który sądzi, że dla ocalenia swego dziecka matka cofnie się przed krzywoprzysięstwem?

— Wygrałeś sprawę — odparł kalif — a ty, co powiesz Harkur?

— Hija! zaryczał osiel.

— Zdaje mi się, że również dobrze spełniłem moje zadanie. Przebiegałem ulicę Hautametu za powstańcami oblegającymi pałac namiestnika. Złenawidzony satrapa został przez nich ujęty, osadzony na śmierć za chciwość i zdzierstwo i spalony na stosie. Miejsce jego zarządził Omer-Selimowi, który przyrzekł rządzić sumiennie i sprawiedliwie, oraz mieć na celu wyłącznie tylko dobro ogółu. Słyszając tę przysięgę, zwycięzcy zatrymfowali, ucieszeni, że będą mieli lepszego namiestnika.

Powiedz mi o mądry kalife, czy nie głupszy od osłów są ludzie, którzy wierzą, że mający władzę zechcą się więcej troszczyć o szczęście poddanych, niż o własne?

Kalif milcząc skinął głową na znak zgody i zwrócił się w stronę wielbłąda.

— Pasem się na łące — opowiadał Hejzy — drogą obok mnie przechodziło dwoje ludzi: dziewczyna i młodzieniec. On starał się widocznie o czemś ją przekonać, dziewczyna jednak przecząco potrząsała głową. Wówczas mężczyzna zawołał z uniżeniem:

— „Kocham cię, przysięgam, że kocham cię wyłącznie“.

Dziewczyna nie wierzyła, zarzucała mu, że jest niestały i jutro już zapomni o niej.

— „Nigdy, najukochańsza! — zawołał. — Przysięgam, że wieczną kochać cię będę, równie gorąco, jak w tej chwili!“

Na to zapewnienie dziewczyna padła mu w ramiona, ułaje się w jego uścisku.

— Powiedz, szlachetny kalife, czy człowiek w dobrej wierze zaprzysięgający wieczną miłość nie jest głupszy od wielbłąda? A ta co mu wierzy...

— Dosyć! — przerwał kalif. — Wszyscy trzej macie zupełną słuszność i przysięgam wam na brodę, że odtąd żadnemu prawowitemu muzułmaninowi nie wolno nikogo z ludzi przezywać za głupotę: wielbłądem, wołem, ani osłem. Możecie odejść.

Trzej przyjaciele oddalili się.

W bramie wielbłąd powiedział:

— Założmy się bracia, że ten wyrok żadnej nie przyniesie nam korzyści? Ten stary osiel wyobraża sobie, że jego zakazu ktokolwiek słuchać będzie.

Jeźdźcy.

Trzej jeźdźcy: muzułmanin, chrześcijanin i cygan, zmęczeni podróżą, usiedli odpocząć przy drodze, a konie swoje wypuścili popaść się na pole.

— To niebezpiecznie — ostrzegł cygan — ta ziemia jest własnością turka, jeszcze nas za to surowo karcić mogą.

— Skarcić! — lekceważąco odparł muzułmanin — niech tylko pokaże się tu właściciel, jest nas trzech...

Gospodarz zauważył ich zdaleka i pośpieszył, krzycząc:

— Jak śmiecie pasć konia na cudzej łące? Nie dziwię się muzułmaninowi, bo ziemia turecka, co do chrześcijanina, to także nasz b at, ale ty, cyganie! Trzymajcie go mocno obaj, niech on poprobuje plazowania mojego pałasza.

Rozkaz gospodarza skrupulatnie został spełniony.

— A ty chrześcijanie, złodzieju, niegodziwczel! Żyjesz na tureckiej ziemi, a nie wiesz co to jest ziemia turecka? Przytrzymajcież go wy, obaj, ja mu dam pamiętnel!

Muzułmanin i cygan poszli dalej.

— Teraz kolej na ciebie, tarczynie. Cóż to nie czytałeś Koranu, że nie umiesz uszanować prawa własności? Przysięgam na proroka, tyś tu najwinniejszy, tyś z pewnością ich do występku zachęcał. Przytrzymajcie go, już ja mu porządnie dam naukę.

Chrześcijanin i cygan przytrzymali mahometanina, ten także otrzymał swoją porcję.

Tłum. Z. Libiszowska.

Stary obyczaj Piastów wyśmiali,
Szli na roraty przed dniem do fary
Tylko niewiasta lub dziadek stary.
Zardzewiał lichtarz siedmioramienny
Los siedmiu stanów nastąpił odmienny:
Na królów twarde włożono pęta,
W pasterzach znikła gorliwość święta,
Senatorowie poili braci,
Szlachta się ciągle konfederaci,
Żołnierz jął gnębić tych, których bronił,
Kupiec przez lichwą bogactwa strwoził,
Kmiotek-niewolnik zmarniał we dworze,
Anioł zatrąbił na sądy Boże!

Liturgiczne tych siedmiu świec znaczenie jest odmiennie; sześć po trzy po obu stronach ołtarza, palą się jak zwykle na każdej Mszy św., a siódma po środku stojąca, wyobraża N. M. P., przez którą zjawiło się Zbawienie świata.

W niektórych okolicach istnieje zwyczaj ludowy w czasie adwentu, że młodzież wiejska wygrywa na ligawkach proste a rzewne tony. Ma to wyobrażać trąbę archanioła, budzącą zmarłych na sąd ostateczny, o którym w pierwszej niedzielę czyta się Ewangelię św.

Z tą również Ewangelią adwentową miał związek dawny zwyczaj, iż każdy z przedstawicieli stanów społecznych, stawiając na ołtarzu roratoryjnym świecę, mówił: «Gotów jestem na sąd Boży».

Tak to, przy całej nierówności ziemskiej, religia przypominała wszystkim równość w obliczu Boga.

W porze adwentowej Papież daje złotą różę, jako oznakę cnoty, jednej z wybranych, wybitniejszych osób.

(h)

LIST STACHOWICZA.

Znany i zasłużony działacz i znawca stosunków słowiańskich, były poseł do I Dumy, nadesłał „Dziennikowi Petersburskiemu” w sprawie stosunków galicyjskich list otwarty, z którego przytaczamy wyjątek:

„Całą jesień przepędziłem na wsi bardzo mało gazet czytałem, tak, że dopiero w tych dniach, gdy powróciłem do Petersburga, pokazano mi w egzemplarzu gazety „Nowoje Wremia” z dnia 1-go listopada artykuł Filewicza, w którym ten ostatni kategorycznie twierdzi, że ja po powrocie z Galicyi zupełnie zmieniłem swoje poglądy i stosunek do polaków wogóle, a w szczególności co do stosunku polaków do ruskich haliczan; przytem powiedziano mi, że ten publicysta gaz „Now. Wr.” już niejednokrotnie powoływał się na mnie w tym samym sensie.

Uważam za właściwe zaprotestować przeciw temu, żeby o moich poglądach na pomienioną kwestyę mówiono jeszcze przedtem, nim ja swoje poglądy wypowiedziałem w formie określonej i opracowanej odpowiednio do tematu niezwykle skomplikowanego i poważnego.

Uważam za konieczne oświadczenie to złożyć właśnie w polskiej prasie, wobec wzmiankowanych słów Filewicza, dotyczących się mojego stosunku do polaków.

Jestem zdecydowanym przeciwnikiem tego publicysty „Now. Wr.” przedewszystkiem za jego tendencyjne polonofobstwo i metody polemiki — i równie zdecydowanym przyjacielem polaków i gorącym zwolennikiem zgody polsko-rosyjskiej, czemu Filewicz swoją działalnością publicystyczną tak uporczywie wszelkimi sposobami przeciwdziała.

Uważam za konieczne głośno oświadczyć, że p. Filewicz nie miał żadnych podstaw do wypowiedzenia tego, co pisał, w dniu 1 b. m. Swoich poglądów na polaków i ich stosunek do ruskiej ludności Galicyi nie zmieniłem choćby dlatego, że dosyć dobrze były mi znane jeszcze przed wyjazdem do Galicyi.

Do pewnego stopnia zmieniłem zapatrywania na „ukrańców” w Galicyi, z których działalnością przedtem nie byłem obznajomiony; po części także zmieszony byłem zmianie poglądy na „starorusinów”, do czego doprowadziły mnie zasady mojej partji K. D. — wolność kulturalnego samookreślenia każdej narodowości.

Również celem listu mego jest prośba — nie sądzenia moich zapatrywań na galicyjską kwe-

styę przed wyjściem z pod prasy mojej pracy o niej.

Prośba, zdaje się, zupełnie zrozumiała i uprawniona.

Aleksander Stachowicz.

Petersburg, 3 listopada 1910 r.

Pierwszy czek Edisona.

W pamiętnikach z życia Edisona znajdujemy bardzo ciekawy opis, jakim sposobem otrzymał wielki ten wynalazca pierwszy czek za swoje zdobyte naukowe.

Gdy prezes towarzystwa telegraficznego, generał Leffers, wezwał do siebie Edisona w celu załatwienia z nim kwestyi wynagrodzenia za jego wynalazek, wprowadzony już w zastosowanie praktyczne przez instytucje telegraficzne i zapytał ile żąda za tę zlotyż nankową, Edison znalazł się w niemałym kłopotcie.

— „Bałem się wogóle na to pytanie odpowiedzieć — piśze wynalazca w swym pamiętniku, — zdawało mi się, że gdy powiem 5 000 dolarów, będzie to suma zbyt wygórowana i mogę nic nie otrzymać. Był to najstraszniejszy moment w mem życiu. Łamiąc sobie głowę nad odpowiedzią, poprosiłem wreszcie generała Leffers'a by sam postawił mi propozycyę”.

— Co pan powiesz o 40,000 dolarów? spytał generał Leffers.

Nie wierzyłem własnym uszom. Moja wielkość wprowadziła mnie w osłupienie. Siłłem się na spokój, by nie dać poznać, co się w tej chwili ze mną działo. Wreszcie z miną człowieka głęboko zastanawiającego się rzekłem:

— Na czterdzieści tysięcy dolarów mogę ostatecznie przystać.

Termin odebrania czeku na powyższą sumę naznaczono po upływie dwóch dni.

Cała ta historia jednak wydawała mu się nieuchwytnem marzeniem, a zdenerwowanie z tego powodu przyprawiło wielkiego wynalazcę o bezsenność.

W oznaczonym terminie otrzymał jednak Edison czek na 40,000 dolarów, które miał podnieść z banku.

— Przybiegłszy do banku, zwróciłem się do kasyera, podając mu czek — piśze Edison, — kasyer obejrzał czek i oddał mi go mówiąc coś pod nosem, czego ja jednak nie zrozumiałem.

Straciwszy nadzieję posiadania tych pieniędzy, zatrzęsłem się dreszczem śmiertelnym i po chwili spróbowałem po raz drugi podsunąć kasyerowi swój czek.

Znowu ta sama historia.

Już chciałem odejść, gdy wtę, kasyer, który wyczytał widocznie na mej twarzy bolesne zdziwienie, połączone z niewiadomością tego o co właściwie chodzi, wytłumaczył wyraźniej że czek należy własnoręcznie podpisać.

Uczyniwszy to, zacząłem lokować liczone przez kasyera banknoty po wszystkich kieszeniach i tak obładowany, stanąłem znowu bezradny, nie wiedząc, co mam z pieniędzmi zrobić.

W tym wypadku przyszedł znow z pomocą wielkiemu wynalazcy generał Leffers, który umieścił mu tę sumę w banku.

(k)

ZYGZAKI.

Zabawna nieraz bywa sytuacja, która wywołuje mimowolny uśmiech, zwłaszcza gdy są bardzo niezręczni kom-dyanci.

Przedstawienie o którym mamy zamiar mówić składa się z figur woskowych, które wystawiło konsorecyum „nangermańskie” w Łodzi... Są one poruszane mechanicznie za pomocą iskry ocznej.

Zupełnie świeży wynalazek, jeszcze nie opatentowany, ale przy dobrych ulepszeniach może zastąpić telegraf bez drutu, a nawet zrobić mu poważną konkurencyę.

Kiedy nadchodzi jakaś kwestya do rozwiązania wtedy mechanik główny powiada:

— Panowie, dowodzenia wasze zupełnie słuszne, radbym aby stało się tak, jak chcecie, bo te słowa godne uznania. Ja jestem za zgólą!

Tymczasem jedna iskra oczna, a figury wo-

skowe kręcą głowami, wyrażając tem przewaźne zdanie.

Wywiąże się jakaś skarga, — figury płaczą, biegną im lzy po twarzy fontanną, usta wykrzywiają się tragicznie, jak najtragiczniejsza masa na gmachu wielkiej Opery paryskiej, a nawet jęczą, w ten sposób, jak kotek, który w brzuchu ma mieszkę z aparacikiem...

Tak to jęczenie czasem przypomina miauczenie!

Mechanik tylko po za plecami lypie oczami i lypie... a figury lękają, klaszczą, zdejmują czapki, żegnają się krzyżem świętym, lub czasem automatycznie wykrzykują grobowym głosem:

— „Gorodowej” na pomoc, bo niesprawiedliwie nakazano płacić składkę jednemu z ewangelików.

Przedstawienia te, arcy-ciekawe, odbywają się na zebraniach komisji szkolnej miejskiej z podkomisją niemiecką, zwłaszcza gdy idzie o załatwienie jakiejś poważnej kwestyi.

TEATR.

„Pan Tadeusz” cztery akty wykrojone z poematu Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”.

Kult dla wielkiego wieszczu Adama Mickiewicza tak głęboko zapadł w serca nasze, że każda sposobność ujawnienia tych uczuć na zeewnątrz powinna być gorące zainteresowanie w szerokich sferach społeczeństwa naszego.

Niestety tak nie było w ubiegły wtorek w teatrze popularnym, chociaż w dniu tym pamiętkę 55 tej rocznicy śmierci mistrza Adama.

Sala widzów, zamiast być przepelnioną, świeciła pustkami.

Jest to poniekąd wskazówką dla urządzających podobne obchody, jak dalece trzeba być ostrożnym, zanim imię otoczone czcią głęboką przez cały naród, wysunie się na widownię z tej lub innej okazji, jak starannie należy dobierać utwory, składające się na program uroczystości, by zamiast sukcesu nie osiągnąć fiasca, tem boleśniejszego, że w danym wypadku dotyka ono bardziej ideę, którą uczcić pragniemy, niż organizatorów obchodu.

Dyrekcya teatru popularnego niewątpliwie miała jaknajlepsze chęci, pragnąc rocznicę śmierci wieszczu uczcić wystawieniem jego arcydzieła; ale nie policzyła się z tym niezaprzeczoną faktem, że poemat „Pan Tadeusz”, w najlepszej nawet inscenizacji i przy najstaranniejszej wystawie, nie może ukazać widzom tych wszystkich piękności, jakie stanowią główne jego zalety. Już to samo, iż jest to przeważnie epopea opisowa, wyklucza możliwość uplastycznienia należytego na scenie tak samej akcji, jako też i charakterów działających w niej osób. Zapewne, trzeba nawet ze sceny zapoznawać szeroki ogół z arcydziełami Adama, ale należy wybierać także utwory, które w oprawie scenicznej nie tracą na wartości, czyli inaczej rzecz okreslając, te, których zalet i piękności scena bynajmniej nie zacięra, lecz przeciwnie silniej uwydatnia.

W „Panu Tadeuszu” tymczasem owe cztery akty, wykrojone z poematu, dają zaletwie słabe pojęcie o arcydziele, nawet dla tych, którzy cały poemat znają dobrze; dla tych zaś, którzy nigdy o nim nie słyszeli, nie mówią nic prawie, lub też bardzo niewiele.

Dyrekcya teatru popularnego zrobiła co mogła, by w marę sił i środków wystawić owe 4 akty w należytej oprawie, ilustrowała je nawet deklamacyą tych ustępów, które ze względów technicznych nie nadają się na scenę. Pomimo to całość nie wywarła wrażenia. Takie postacie jak Zosi i Tadeusza zbladły zupełnie; Telimena ani w jednym calu nie była tą osobą, którą tak wspaniale narysował Mickiewicz. Jedyne Robak w grze p. Mielewskiego i Gerwazy w grze pana Bolesławskiego, uplastycznili się silniej nieco, ale o wiele słabiej niż w poemacie.

Jeżeli taki artysta jak p. Mielewski z odłamków nie mógł skleić spiżowej postaci Robaka jeżeli aktor tej miary co p. Bolesławski, dał za ledwie sylwetkę Gerwazego, — to nie ich wina, jeno tego kto owe cztery akty uscenizował, że wziął się nie do swoich rzeczy.

Nie można więc mieć szczególnego żalu ani do pauny Biskupskiej za nader słabą grę w roli

Zosi, ani do panny Halickiej za sparodyowanie roli Telimeny. Dano im bowiem zadanie po nad siły.

Stanisław Łapiński.

Z Salonu Sztuk pięknych.

Wchodzimy do sieni wjazdowej pod № 7 przy ul. Dzielnej, z kąd wiodą schody na górę. Brama na zewnątrz udekorowana choną. Przy schodach i całe schody ubrane młodemi jedelkami. Zapach żywiczny przytłumia „naturalne zapachy” Łódzkie. Drzwi wiodące do obszernego lokalu, złożonego z kilku wielkich sal, wypełnionych obrazami i dekorowanych zgrabnym płótnem. Znać nie powszedni smak artystyczny właściciela salonu, p. Pietkiewicza.

Gospodarz wita nas uprzejmie, co czyni z każdym gościem, i oprowadza po Wystawie artystycznej, udzielając objaśnień.

Jest to prócz licznie urządzonych czasowych wystaw, czwarty z rzędu stały salon sztuk pięknych w Łodzi. Dłużej utrzymał się pierwszy salon Bartkiewicza, potem czas jakiś salon Pawłowski, następnie trzeci z kolei należał do Biedronskiego. Wszystkie te salony upadły, bo Łódź nie poparła usiłowań pojedynczych osób, które własnymi wysiłkami i funduszami chciały podtrzymać olbrzymią tą gałęź sztuki w Łodzi.

Nie zrażony tem przybywa jeszcze jeden młody, pełen dobrych chęci i zapału artysta — Pietkiewicz.

— Przecież musi być i tu inaczej, przecież i tu trzeba rozwinąć ten kult dla piękna, trzeba nałożyć ludzi do oceniania prawdziwej sztuki, żeby ich nie ośmiewano — stręcząc im jakieś mazi-dla-oleodrukowe lub bardzo zbliżone do oleodruków. Łódź ma klientelę, którąby mogła utrzymać taki salon, ma ludzi zamożnych, którzy potrzebują sztuki...

Wchodzimy do sal wypełnionych obrazami. Barwy ciepłe, półtony, zmroki biją ze ścian. Zda się, że jesteśmy w innym świecie, technicznym odrębnym życiem, nie tem codziennie spotykanem w naszym mieście.

W pierwszej sali zamieszczone są prace p. Haltetrahta. Młody to i bardzo interesujący arty-

sta, maluje śmiało, unika metody i dla tego każdy obraz inny ma charakter. Wybornie wykonany portret Pietkiewicza daje miarę jego talentu.

Druza sala zawiera prace kilku artystów. Znany dobrze w Łodzi, niałentowany artysta Trębacz, który już od tygodnia bawi w naszym mieście, wystawił szereg swoich prac, wykonanych podczas tegorocznych wakacji, które spędził w Kazimierzu nad Wisłą.

Szczęśliwy ten Kazimierz, bo aż trzech artystów poszukiwało się jego widokami i zabytkami w tym roku.

Malowali go prócz Trębacza — Łubiński i Haltetrecht, a co więcej, że na obrazach tych artystów znajduje się jeden i ten sam motyw. Jest to jedna z ulic, z charakterystycznymi budowlami. Jakkolwiek motyw ten trzech malowało, jednak każdy artysta ujął go w innem oświetleniu.

Cały szereg prac Trębacza z Kazimierza jest nowym, bardzo miłym zbiorem, uzupełniającym już dokonane dawniej liczne studia nad widokami polskiej ziemi. Kraków, który tak dobrze odczuł Trębacz, studia Starego Miasta w Warszawie, wreszcie Kazimierz dawniej i dziś malowany, wszystko to świadczy, że pan Trębacz chce swojskiej sztuce służyć, że kocha tę ziemię i z nią żył się wybornie. Prócz świetnego pędzla prace tego artysty posiadają wzorowy rysunek, i niezwykłą oryginalność.

W tym samym kierunku idzie i p. Łubiński — nasze pola obsiane lubinem, nasze rzadkie lasy z drogą pokręconą, jak wstążka, drzemiące sosny, widoki z Kazimierza, oto ulubione jego tematy. Maluje śmiało, a co więcej, maluje barwnie. Obrazy jego pełne życia, pełne światła, wyborcie odczuwa, odtwarza oświetlenie słoneczne.

Wystawę swych prac przyozdobił artysta autopotretami wykonanym pastelami.

Pan Pietkiewicz wystawił kilka perspektyw z włoskich kościołów, bardzo ciekawie oświetlonych. Takie obrazy bardzo urozmaicają jednostajność najczęściej krajoobrazową na ścianach naszych salonów. Wolabym widzieć prace te oparte na swojskich motywach, ale to już rzecz artysty, którego bogate kolumnady wielkich gmachów włoskich muszą porwać i przykuć do siebie.

Pani Marya Krzetowa otrzymała wykształcenie malarskie w Paryżu i dlatego posiada w swych pracach lekkość pędzla francuskiego. Dała ona

trzy obrazki swoje na wystawę, przedstawiające owoce nadzwyczajnie malowane i wywołujące wrażenie, jakby ktoś je tam poukładał. Ten puszek brzoskwiń, to przezrocze winnej jagody, ta różowość jabłka, lub wreszcie ten ciepły ton melonu — wszystko świadczy o staranności artysty, posiadającej technikę i talent...

P. Szczygłowski dał malowany dworek, bardzo ładny w tonie. Wszystko to wykonane jest bardziej w formie nowoczesnego malowania. «Dworek» ma jednak dobrze dobrane światło i masę żywych barw.

Ciekawe nad wyraz są studia rzeźbiarskie Petryny. Jestto chłop z urodzenia z dużym bardzo talentem. Rozpoczął swoją naukę w Akademii sztuk pięknych, uczył się krótko, bo mu zabrakło środków, talentem zwrócił na siebie uwagę ogólną, dostał kilka obstałunków i dla nich porzucił dalsze kształcenie się. Dał on na wystawę głowę chłopca z łowickiego, niezwykle charakterystyczną i zwracającą na siebie powszechną uwagę swem szerokim traktowaniem i imponującą twórczością.

Trudno mi wymienić wszystkie prace, które znajdują się nagromadzone w kilku salach. Są tu obrazy Ryszkiewicza (syna), znakomicie malowany na wiosennej łące biały byczek, są «Kwiaty» p. Lipińskiej, zdaje się — łodziński, trzymane w bardzo szlachetnym tonie i dobrze malowane, jest wreszcie obraz Lasockiego «Pierwszy ogień», zwracający na autora uwagę sposobem szerokiego traktowania. Lasocki wyplątał o własnych siłach na widowię artystyczną. Słusznie z zawodu, chłop atletycznej budowy, porzucił dla sztuki swoje zajęcie. W Warszawie znają go koledzy jako człowieka bardzo czynnego. Maluje dużo i sprzedaje wszystko prawie, bo rzeczy są tak oryginalne i tak dobrze pomyślane. Zarobione pieniądze lokuje najpewniej — bo na niewzruszonych najczęściej hipotekach biedniejszych kolegów, którzy jego pracownię i dom uważają za własny.

Zatrzyma się też każdy niezawodnie przed obrazami wykonanymi piórkami przez H. Hirszenberga, zatrzyma się i zapyta:

— O, moje znajome! Skądżesz się tu wzięły, jeszcze z podpisem H. Hirszenberga? Przecież myślisz was gdzieś indziej ogiałał...

Przeszedłszy przez salę, zawieszoną pracami i pomysłami ludzi różnych pojęć i różnych nastro-

R Z Y M.

I.

BAZYLIKA ŚW. PIOTRA.

....„Vae victis” kracze, aż mogiły jęcza,
od przekleństw hańby, a widmo Grotgera
ofiarny sztandar z trójnadziei tęcza,
z łzawą pogardą na strzepy rozdiera...
Wszędzie: krew, złoto i z chucią zwierzęcą
szyderstwo z laurów; ...z walk pod Sommo-
[Sierra.

Ślepe narzędzia, karli płód niewoli,
bracia-Kainy! ...serce za was boli...

I mrok zwyciężył! Mam cierpieć jedynie
za czerń przyziemną? Ginąc wśród pogardy
tych, co z wrogami burzą mą świątynię?!
Pójdę z katakumb usłyszeć sąd twardy:
że prawda błysnie, choć sen życia minie;
„memento mori” jarzmi dusz miliardy,
za chwilki szczęścia bezlitośnie karze,
czyż mu potrzebni usłudźni — grabarze?!

Spieczona wargi żar oddechu pali,
czoło mi cięży i z trudem unoszę
piers, jakby spiętą panczerm z ze stali;

*) Autor tego wiersza, p. Henryk Jan Zieleskiński, obchodzi w roku bieżącym 25-lecie swojej literackiej i społecznej działalności.

Artykuły dziennikarskie w kwestjach zrzeszeń rzemieślniczych rozpoczął drukować w „Kuryerze Codziennym” i „Gazecie Rzemieślniczej”. Drukował też swoje utwory poetyckie w Łodzi, gdzie jest zwierzchnikiem warsztatów mechanicznych dr. żel. warsz.-kaliskiej. Stał na czele 41 koła tow. „Jedność”. Z tej racji pracownicy warsztatów mechanicznych, czując samięnną pracę i sprawiedliwą zwierzchność p. Zieleskińskiego, złożyli w naszej redakcji na budowę szkoły 41 koła Tow. „Jedność”, 25 rb. 65 kop., składając Jubilatowi serdeczne życzenia.

tylko wzrok spija złudnych barw rozkosze,
dla których giną i wielcy i mali...

A wieszczbie ruin, że wszystko potrosze
bez śladu szczeźnie, przeczy grom zjawiska:
„Z opoki Piotra” krzyż ku gwiazdom tryska!

Skąd człowiek wysnuł smukłe brył spiętrzenie?
Czy z ark palmowych, wieńczących skał
[wzgórze?

Może, rwan szaleł, wykrzyknął: „Zamienię
w gmach wirch Apenin i w lazur zanurzę!”
Lecz myśl stworzoną, kto wskrzesił promiennie,
że w orlim pędzie, przy eolskim chorze
w miękkie akordy krzyż z kopułą wiąże
szaleł gloriety?! Kto? Sfinks... geniusz, książe...

Z kolumn krążganek, Hellady danina,
do stóp świątyni tuli swe półkole,
które w ogromie lica się rozpina,
ną lekko zbieżne dwa skrzydła sokole.
W ognisku wieńca obelisk jak trzcina
oniemal szepcze: „Pójdź! stąd ci zezwolę
czcić widny tryumf człowieczego ducha,
gdy w tony boskiej harmonii się wsłucha”...

Krzyżem upięty, na ramionach krzyża
dźwignięto pomnik idei katuszy;
Golgotą Chrystus niebo z ziemią zbliża,
gdy przebaczeniem przemoc zemsty kruszy...
Bój wre odwieczny, a po dziś dzień świeża
krew go podsyca i, choć jad ropuszy
szatańskiej pychy przytłumić się stara
gwiezdny żar ducha, wciąż go cuci wiara...

Wypukło ryte stronnice w marmurze
w symbolach wieszczą Papieży Ilijadę
zwartą kanonem: „Gdy cię walką znużę,
spoczniesz w podziemiu, a lampiony blade
słodkim snem przyznają twoje oczy duże;
zarzewie życia w katakumby kładę
z różą, rzuconą męczonem za wiarę,
bo krwią odradzam wszystko, co zmurszałe...

Z płomiennych girland zwita balustrada
szatą z brylantów pokorę okrywa;
pokora tjara przez relikwie włada
i z siejby ducha ma liljowe żniwa...

Myśl skrzydłem bije, pęta zerwać rada,
mknąc z dymem mirry hen! gdzie fala
[żywa
barwnych witraży i hymn modłów płynie —
w roztocze słońca... w marzenną świątynię...

II.

MIASTO.

Praw, — mocy łaknę, by rzucić obrozę,
hańbiącą piętnem rozpalonej stali...
Napróźno! Skargą balsamu niestworzę
dla ran niewoli i muszę iść dalej
z lutnią po cierniach, niby dziecię hoże,
choć serce zgrzyta i ciało się żali.
„Urbi et orbi” alleluja płynie;
cóż nam zwiastuje?... Katorge... pustyniel...

Kwiat czystej wiary legenda z brewiarza
zwolna na zeszcłte listeczki rozdzieli,
a dreszcz, co w piersi tyle pragnień stwarza,
że dla nich ludzie idą na śmierć śmielej,
znicestwi w próchno, niby ręka wraży
i w urnę złoży i zasklepi w celi...
Czyż miłość cudna, „wolnej woli” miecze,
to tarcze z mgławic na bóle człowiecze?!

O! wieczne miasto, gdy z zamku Anioła
pożarem myśli ku prawdzie się zbliże,
to z ksiąg pomników do mej duszy woła,
że w rozkiełżnanym ludzkich dążeń wirze,
„zab za zab” mściwie czyha dookoła,
by wygnąć miłość przez swe gońce chyże.
Gdzie pod toporem gaj cyprysów znika,
tam dźwiga głazy ramię niewolnika...

Ze zgłiszcz kolebka złotogłowie błyska,
tuląc tęż życia... Prąd wieczystej fali

jów, odpoczywamy na ławeczkach, przed którymi na stolikach rozłożone liczne wydawnictwa artystyczne.

— I jakże klientela odwiedza cię, szanowny założycielu czwartego Salonu artystycznego w Łodzi?...

— Trochę młodzieży, trochę klasy średniej, najwięcej jednak robotników, którzy nie tylko się interesują, ale i często składają dowód poczucia głębokiego piękna w swoich zapytaniach i objaśnieniach. Świat plutokratyczny, przemysłowy, zamożniejszy, jeszcze nie raczył się dowiedzieć o istnieniu mego Salonu.

I tak w spokoju, wśród ozłoconych pół słońcem, wśród nastrojowych obrazków i postaci legendowych, wśród twarzy natchnionej Madonny, przy złożonej na kuli ziemskiej głowie Chrystusa, jakby przysłuchującego się żalom i skargom — schodzi czas szybko wśród ciszy i zadumy...

Żegnamy gościnnego właściciela i wychodzimy na ulicę.

Zgiełk. Olbrzymie bryki, przeładowane towarami, ciężkie wozy, których konie uciągnąć nie mogą, przekleństwa furmanów, setki stojących na ulicy bezczynnie giełdziarzy, klócenie się stójkowego z woźnicami krzykliwy dzwonek tramwaju elektrycznego ostrzeka z zadumy!

Życie łódzkie występuje w całej pełni...

R. R.

Manifestacje uliczne w Moskwie.

O manifestacjach ulicznych w Moskwie, które miały miejsce w niedzielę ubiegłą, „Nowoje Wremia” przynosi szczegóły następujące:

„Z powodu zapowiedzianych na dziś (niedziela) manifestacji studenckich, Moskwa przybrała wygląd jakby obozu zbrojnego. Władza nie została zaskoczona zleniacka, jak w roku 1905, i była w pełnym rynsztunku. Ulicami przebiegały patrole. W punktach zapowiedzianych demonstracji zgromadzone były oddziały policji pieszej i konnej, szwadron pułku dragonów i sekcja kozaków dońskich. Samochoły i telefon utrzymywały komunikację między oddziałami wojsk, stojącymi w mieście, a w rezerwach.

„Znaczna część demonstrantów przybyła miała wprost na plac Strastny z Petrowsko-Razumowska, gdzie znajduje się instytut rolniczy.

wskrzesza na forum legionów igrzyska i mknie w krąg przemian, szemrząc: „dalej” [dalej“]

W cyrku Nerona, zda się, widzę zblizka, jak dziki tyran żywcem dzieci palil... „Venio iterum crucifigi“... *) Chryste! przez mąk ognia chcesz mieć dusze czyste?!

Pieśń w Coloseum?... Cezara twarz bładzi o potędze... Zgasła w krwi topieli słońce swe zorze nazawsze w grób składa. W toń gwiazd duch ludów rwie się coraz [śmielej,

by czerpać ogień z jarzącej kaskady, co zmartwychwstania promienie rozdzieli; płynie „ad astra“ **) cicha, jak pokuta, i łąza z ziem polskich, z wiary Piotra snuta...

Dantejskie męki brzask jutrzni przeplata: sztylet, wendetta—pokolenia grzebiel! Cóż duch wyłania?... Rzym, tyran półświata, z krzywd innych ludów skuł łańcuch dla [siebiel...

Huryssy słońca, w perły móż bogata, ileż łun zmiennych lśni w oczach twych [niebie; pod gruzem świątyń „renesans“ pak skrywa a Garybaldi—rwie kajdan ogniwal...

Lud mój od wieków u stóp Maryi ściele laury swej chwały i krzyże niedoli; zranione pierś skupia przy Kościele, by czerpnąć tchnienia, które żyć dozwoll... O zwyciężonych świat duma niewiele, gdyż siew idei zbyt wzrasta powoli; a słabych bronil pogromca Koranu, Król Jan, co patrzy ze ścian Watykanu...

Henryk Jan Zieleniński.

Rzym.

*) Przychodzę, aby powtórnie być ukrzyżowanym.
**) Do gwiazd.

W tym celu zajęli już nawet kilka wagonów koleiki, w ostatniej jeenak chwili parowóz odcepiiony pojechał sam do Moskwy, demonstranci zaś pozostać musieli na miejscu. Dzięki temu w demonstracjach uczestniczyli ci tylko studenci instytutu rolniczego, którzy wówczas znajdowali się w Moskwie.

„Wśród demonstrantów przeważali studenci uniwersytetu, oraz słuchaczki wyższych kursów żeńskich. Inne zakłady naukowe przedstawione były nielicznie, studentów instytutu technicznego nie było wcale. Demonstranci zebrali się o godzinie 1 po południu na placu Strastnym. Tłum był powaany, policja jednak piesza i konna rozdzieliła go, nie dopuszczając do połączenia się grup, które zebrały się na bulwarach po obu stronach placu. Pomocnik naczelnika miast pułkownik Modl, który dowodził oddziałem konnym, wezwał młodzież do rozejścia się, dodając, że dopóki zajęcia nie wychodzą po za mury uniwersytetu, policja zachowywała się z największą łagodnością i poprawnością; skoro jednak rozruchy ogarały ulicę, władza nie cofnie się przed najenergicznymi środkami, w celu przywrócenia porządku.

„Tłum demonstrantów rozproszony też został niezwłocznie przez oddział konny. Rozproszeni demonstranci zebrali się ponownie na rogu ulicy Twerskiej i Tryumfalnej Sadowej i wywiesili sztandar z napisem: „Precz z karą śmierci!“ Policja odebrała sztandar i aresztowała 26 demonstrantów, reszta zaś rozpiechła się. Równocześnie najliczniejsza grupa demonstrantów usiłowała zebrać się na Placu Teatralnym. Konnica posuwała się tu skutkiem służawicy bardzo powoli. Konie padały, powodując kilka wypadków. Jeden koń powalił z nóg komisarza policji, który uległ potłuczeniu. Spadł również z konia kornet od dragonów. Tłum rzucił się na niego, pośpieszyli mu jednak z pomocą policjanci konni. Ponieważ tłum nie chciał się rozseść, dragoni otrzymali rozkaz dobycia szabel, nie posługiwali się nimi jednak. Tłum rozproszono bez wypadku, przyczem aresztowano 47 demonstrantów.

„Równocześnie prawie liczny tłum zebrał się na moście Kuźnieckim. Była to grupa najbardziej podniecona. Krzyzano tu ciągle: „Precz z karą śmierci!“ Sztandar z takimże napisem na widok policji został porwany w kawałki i ukryty. Policji udało się jednak stwierdzić osobistość kobiety, która niosła sztandar. Było tu tak blisko, że konie przy najprostszych manewrach padały. Mimo to, tłum oieczono i zaprowadzono do poblizkiego podwórza. Ogółem aresztowano tu 108 osób, w tem 41 kobiet. Niektórzy z aresztowanych stawili opór policji.

„W pobliza uniwersytetu panował spokój. Aresztowano tu tylko jednego studenta, przy którym znaleziono sztandar z napisem: „Precz z karą śmierci!“ Wszyscy aresztowani, w liczbie 182 osób, podlegną karze na zasadzie ostatniego postanowienia obowiązującego“.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Samostawa. Jutro Szustława.

TEATR POLSKI A. ZELWEROWICZA (Ceglarniana nr 65) Dziś „Teodor i Ska”, farsa Nancy’a i Armont’a (pierwszy raz). Początek o godzinie 8 min 15 wieczorem. Jutro „Malca Szwarcenkopf”. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY. (Konstantynowska nr. 16). Dziś „Pan Tadeusz”. Początek o godz. 8 min 15 wieczorem. Jutro „Don Carlos”. Początek o g 8 m 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś (w hotelu Manteuffla), o godz. 9 wieczorem, zebranie ogólne Tow. racjonalnego polowania.

KRONIKA.

(h) Czternasta rocznica Dziś w czternastą rocznicę istnienia „Rozwoju” w Łodzi w kościele św. Krzyża ks. Okwiecimski odprawił nabożeństwo, w czasie którego dyr. „Lutni” Alojzy Dworzaczek grał na organach.

(h) Nabożeństwo. Dziś o godz. pół do 11 rano w kościele św. Krzyża na intencję zgromadzenia kowali, odprawił mszę świętą ks. Radziszewski w asystencji księży Okwiecimskiego i Wojdaja.

(a) Dozór parafii św. Anny. Gubernator piotr-

kowski zatwierdził na członków dozoru parafialnego parafi św. Anny w Zarzewie na sześćnastoletnie (od 1910 do 1916) pp. Józefa Mayznera, Andrzeja Bartoszewskiego i Antoniego Sikorskiego.

(h) Z Koła pracowników kolei F.-L. W niedzielę, jako w uroczystość św. Barbary, patronki kolejarzy, w kościele św. Krzyża o godzinie pół do 10-ej rano będzie odprawione nabożeństwo, w czasie którego chór Koła wykona pienia religijne.

Wieczorem, o godzinie 7-ej, w lokalu Koła odbędzie się wieczornica, poświęcona pamięci s. p. Maryi Konopnickiej.

(a) Rozkład składek szkolnych. Na podstawie dostarczonego przez władze policyjne wykazu lokatorów, opłaty komornego za zamowane przez nich mieszkania i dochodu osobistego — komisya szkolna miejska przy magistracie przysięguje do sporządzenia rozkładu podatku na utrzymanie szkół elementarnych miejskich w roku 1911.

(a) Ze szkół. Naczelnik dyrekcji naukowej zatwierdził nominacje na posady nauczycielskie etatowe w następujących szkołach miejskich: polskich: w jednoklasowej № 13 p. Kazimiera Szczepańska, nauczycielka robót ręcznych, z pensją rb. 112 kop. 50 rocznie; w jednoklasowej № 28 Anieli Życzkowska, nauczycielka robót ręcznych, z pensją rb. 150 rocznie; w jednoklasowej szkole o 2-ach oddziałach, przy ul. Nizkiej № 1, młodszą nauczycielką została panna Janina Bocheńska, z pensją rb. 480 oraz 300 rb. na mieszkanie i rb. 50 na opał.

W szkołach maryawickich: w szkole № 1 Stanisław Elżanowski, jako starszy nauczyciel z pensją rb. 800, mieszkaniem w naturze i opałem, i Janina Wyrzykowska, jako młodszą nauczycielką z pensją rb. 480 rocznie, mieszkaniem w naturze i opałem; szkole № 2 Stanisław Domagała i w szkole № 3 Józef Zalewski, obaj z pensją po rb. 600 rocznie oraz po rb. 300 na mieszkanie i po rb. 50 na opał.

(a) Tow. krzewienia oświaty urzędu w dniu 11 grudnia r. b., w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych przy ul. Spacerowej № 21 odczyt znanego publicyisty adwokata przysięgłego z lubelskiego, p. Eugeniusza Sokolowskiego.

Na żądanie grona osób zainteresowanych, prelegent mówić będzie na temat „Postęp i życie”. Odczyt rozpocznie się o godz. pół do ósmiej wieczorem.

(—) Reforma kalendarza gregoryańskiego. Szwajcarski rząd związkowy obmyślił projekt reformy kalendarza gregoryańskiego. Według projektu tego, rok składałby się z dni 364, to znaczy z 52 tygodni.

Dzień Nowego Roku winien przypadać zawsze na niedzielę i być po za rachunkiem dni w roku. Rok dzieliłby się na 4 części, z jednakową liczbą dni każda, t. zn. z dwu miesięcy po dni 30 i jednego, liczącego dni 31. Dzień 31 miesiący marca, czerwca, września i grudnia winien przypadać znów w niedzielę. Pomiędzy dniami 31 czerwca a 1 lipca wstawiany byłby jeszcze jeden dzień po za zwykłą koleją. Pierwszy dzień Wielkiejnocy wreszcie przypadłby d. 7 kwietnia, t. zn. w trzecią niedzielę po wiosennem porównaniu.

Rada federalna zamierza zasięgnąć opinii wszystkich mocarstw i Watykanu co do tego projektu, a w razie przychylniej odpowiedzi zwołanaby została konferencyja międzynarodowa.

(x) Tow. „Wiedza” urzędu w nadchodzącą niedzielę, dnia 4 grudnia, o godz. 2 i pół po południu, w sali jadalnej fabryki Geyerów (Piotrkowska 289), odczyt dla dorosłych p. t. „Jak powstały miasta w Polsce?”, który wygłosi dr. filozofii p. St. Majewski. Wejście 5 kop. (dla członków „Wiedzy” bezpłatnie).

(x) Ze Zgrom. majstrów steimaskich. W dniu 4 grudnia, t. j. w niedzielę, o godz. 3 po południu, przy ul. Nawrot № 80 odbędzie się posiedzenie u starszego majstra p. J. Goszczyńskiego.

Będą zapisywani chłopcy na uczniów i wyzwalani uczniowie na czeladników. Paszport w obu razach jest niezbędny. Wydawane będą dowody majstrom, którzy o to czynią starania. Uprasza się o punktualne przybycie.

(h) Ze Zgromadzenia czeladników ponoczesni-czych. W niedzielę, dnia 4-go b. m., o godzinie 2 ej po południu w lokalu przy ulicy M. Kola-jewskiej № 56, odbędzie się zebranie członków tego Zgromadzenia.

(x) Towarzystwo krzewienia oświaty przygo-

mina, że w niedzielę, 4 grudnia, o godzinie 4-ej po południu w sali wykładowej przy ul. Zawadzkiej № 17 p. Konstanty Wyszacki wygłosi odczyt p. t. „Przeszłość i przyszłość świata“.

(h) **Sezon budowlany** od samego początku r. b. był nader ożywiony i dał poważne wyniki cyfrowe.

Budowle postawione w sezonie obecnym obliczają na ogólną sumę około 50-ciu milionów rubli.

Na posiedzeniu przedstawicieli 7-iu Towarzystw wzajemnego kredytu stwierdzono, iż w obiegu jest weksli za materiały budowlane na sumę 11 i pół miliona rubli.

Resztę należności pokryto gotówką: za cegłę w wysokości conajmniej 70 proc., żelazo, cement i wapno w wysokości 60 proc., drzewo 30 proc. Cegła, jako materiał bardzo poszukiwany była płacena przeważnie gotówką, owe 20 proc. kredytu otrzymały tylko firmy nader solidne.

Cegła przyprawiła o straty przedsiębiorców i majstrów murarskich, z tego powodu, że miała objętość mniejszą od wymiarów prawnych nieraz o 33 proc., co w dostawie tego materiału i robotniczo robiło wielką różnicę. Z tego powodu przedsiębiorcy i majstrowie murarscy, sezon tegoroczny dla siebie nważają za niepomysłny.

(a) **Targ rybny.** Komisya sanitarna przy magistracie łódzkiej przedłużyła dzierżawcy p. Friedmanowi termin prowadzenia targu rybnego na przestrzeni czwartej części Starego Rynku do 14 kwietnia 1911 roku.

(—) **Spis jednodniowy bezżennych** Z polecenia ministerium spraw wewnętrznych przeprowadzony ma być w całym państwie jednodniowy spis osób bezżennych w wieku od lat 19 do 50.

(—) **W obronie kawalerów**, których komisya dumska chciała obłożyć specjalnym podatkiem, staje ministerium skarbu, które—jak donoszą pisma petersburskie—podatkowi temu jest stanowczo przeciwnie.

(h) **Na polakach nie zależy.** Firma szwajcarska zegarów reklamowych przysłała do Łodzi swych agentów, by produkt szwajcarski rozpowszechnili w naszym grodzie. Agenci kazali wydrukować setki reklam, lecz tylko w językach rosyjskim i niemieckim, pomijając język polski.

(a) **Łódzkie kolejki podjazdowe.** Budowę linii tramwajowej do Konstancynowa w tych dniach ukończono.

Uruchomienie na tej linii pociągów próbnych nastąpi prawdopodobnie lada dzień. Otwarcie ruchu normalnego spodziewane jest około 15 b. m.

Służba ruchu, na nowowbudowaną kolejkę zaangażowana, odbywa praktykę pod okiem mornicznych i konduktorów na tramwajach: zgierskich, pabianickich i aleksandrowskich.

Zarząd kolejek podjazdowych, otworzywszy ruch pociągów na nowowbudowanej linii „Łódź-Konstancynow“ przystąpi niebawem do gromadzenia materiałów na budowę drugiego toru tramwajowego do Zgierza, którą ma rozpocząć wiosną r. p. Regulacji gruntu pod nowy tor już dokonano i wybudowano wszystkie mosty. Pozostają tylko ułożenie szyn, ustawienie słupów i przeprowadzenie przewodników.

Budowa kolejki elektrycznej do Brzezina rozpocznie się nie wcześniej, jak po ukończeniu drugiego toru do Zgierza.

(a) **O szyldzik z numerem hipotecznym.** Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że zarzut p. Leona Jezierskiego, wyrażony we wczorajszym liście Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, jest bezpodstawny. Od miesiąca na gmachu Towarzystwa przy ul. Średniej № 19 zawieszono szyldzik z nazwą instytucji i numerem hipotecznym w dwóch językach: polskim i urzędowym, o czym każdy z ciekawych może się przekonać.

(a) **Ograniczenie pracy robotników.** Dowiadujemy się, że istniejące w miejscowościach nadgranicznych Królestwa Polskiego agencje do najmowania robotników na roboty do Prus, otrzymały okólniki, zawiadamiające, że niemieckie ministerium komunikacji postanowiło ograniczyć pracę przybywających z Królestwa Polskiego robotników przy budowie kolei żelaznych i przy robotach około urządzenia kanałów splawnych.

Tego rodzaju robotnikom będą wydawane świadectwa na przejście do Prus tylko wtedy, jeżeli przedsiębiorcy przedstawiają od ministerium komunikacji pozwolenie na wynajmowanie do prac robotników cudzoziemców.

(a) **Z T-wa krajoznawczego.** W dniu 4 grudnia, o godz. 5 po poł., w lokalu „Lutni“ (Piotrkowska № 108), odbędzie się publiczny odczyt p. A. Jaworskiego z Warszawy p. t. „O Łysogórach“.

Znana osobistość prelegenta, oraz ciekawy temat, ilustrowany przezroczami, srogą niewątpliwie szersze grono słuchaczy zarówno z pośród członków T-wa krajoznawczego jak i osób do niego nie należących.

Bilety w cenie 50 kop., a dla uczącej się młodzieży wejścia na miejsca stojące po 15 kop. — będą do nabycia w lokalu „Lutni“ przed odczytem.

(a) **T wo racjonalnego polowania** zwołuje dziesiąt, o g. 9 wiecz., w sali hotelu Manteufela (przy ul. Zachodniej) zebranie ogólne członków, w celu wysłuchania sprawozdania z działalności, rozważenia wniosków i dokonania wyborów członków zarządu.

(x) **Ciekawa sprawa.** Wczoraj na kadencji sądu okręgowego weszła jedna ze spraw często powtarzających się w Łodzi o fuszerską budowę domów, wskutek której nastąpiła katastrofa, a nawet jeden człowiek został zabity, a kilku pokaleczonych.

Sama sprawa nie przedstawia nic nowego, o czym byśmy już nie pisali, za to mowy adwokatów Filipkowskiego i Piotra Kona były wielką szermierką wymowy.

Argumentacja prawna Filipkowskiego drugoła, miał za sobą prawo, którem, jak taranem, wali w ścianę starych poglądów budowlanych. Filipkowski wytaczał działa przeciwko wszystkim: właścicielom, budowniczym i majstrom, podpisującym za parę rubli plany, lub dającym nadzór aferzystom, przedsiębiorcom budowlanym, lekceważącym dla rubla życie pracownika.

Zwalczając mowy godnych przeciwników, osiągnął dla poszkodowanej klienteli 600 rubli. (Obrona była bezinteresowna).

I Piotr Kon zwalczał silnie fuzerkę domów łódzkich, tylko główną akcję swojej mowy zwrócił w inną stronę, to jest do kamieniczników łódzkich, których ani prawo, ani policja, ani życie ludzkie nie są w stanie powstrzymać od tandety budowlanej.

Ustęp ten silnie na słuchaczach wywarł wrażenie.

Doprawdy czasby zabrać się do tej lichwy kamieniczników i ukrócić ją jaknajrychlej!

(a) **Falsyfikację produktów spożywczych** wykryły analizy, dokonane w roku bieżącym w laboratorium miejskiem, w wypadkach następujących:

Mleko znalezione zafalszowane (rozcieńczone wodą) w zakładach mlecznych: Wesolowskiej (Andrzeja 30), M. Szajkowskiej (Andrzeja 36), Gustawa Frantke (Pańska 68), Mojżesza Nowarskiego (Zawadzka 20), Emmy Hage (Wólczańska № 63), Jasinkiewicza (Nowo-Cegielniana 4), Antoniego Witkowskiego (Długa 5), Jankla Fuksa (Aleksandrowska 44), Izraela Bartkowskiego (Łagiewnicka № 13), H. Andersa (Andrzeja 40), Szulca (Milsza 19), Mullera (Wólczańska 91), Kleczyńskiej ze wsi Korzew pod Łodzią, Szmula Tuchmajera (Zgierska 9), Józefa Kacza (Podrzeczna 6), Władysława Kęskiego, Icka Rosenberga, Herszka Goldkina, Borucha Frenkla i Szaj Gebrowicza — mleko w bankach wzięte wprost z kolei łódzkiej; Berndta (Aleksandrowska № 66), Roberta Matysa (Zimmera 5).

Masło znalezione niezdatne do użytku w sklepach: Maryi Szajkowskiej (Andrzeja 36), Szymona Szpalena (Andrzeja 38), Józefa Łacznickiej (Milsza 27), Emmy Hage (Wólczańska 63), Jasinkiewicza (Nowo Cegielniana 4), Przeorskiego (Długa 45), Henocha Trybownika (Pańska 36), Pinkusa Wolberga (Benedykta 25), Jankla Fuksa (Aleksandrowska № 44), Szlamy Weingartena (Pasaż Szulca 25), Władysława Waltera (Zakątna 78), Pessy Elbaum (Cegielniana 14), Mowszy Pinkusa (Cegielniana 34), Szmula Wolberga (Cegielniana 32), Izraela Rozyina (Benedykta 19), Trybownika (Benedykta 36), Zylbercwaig (Wólczańska № 27), Henryka Andersa (Andrzeja 40), Karola Szulca (Milsza 19), Matyldy Milkerowej (Wólczańska 91), Maryi Hofses (Brzeska 8).

Cukierki, zawierające anilnowe barwniki i sacharynę, znalezione w sklepach: Izraela Rosenfelda (Aleksandrowska 52), Antoniego Kozalskiego (Aleksandrowska № 62), Szmula Reidicha (Zgierska 26), Chaj Gepner (Zgierska 24), Karola Kiczka (Nowaka 30), Antoniego Szymańskiego

(Aleksandrowska 70), Adolfa Wagnera (Aleksandrowska 116), Jana Liberta (Aleksandrowska 122), Rzepkowicza (Kielbacha 32, Baluty), Lejzera Szpiro (Kielbacha № 30), Jana Hutnika (Zgierska № 28), Izraela Zalcesteina (Aleksandrowska 19), Mitera Tragarta (Pfeifra 18), Kazimierza Smolińskiego (Rybna 13), Fajwla Szer (Aleksandrowska 76), Abegauka (Aleksandrowska № 63).

Barwniki do cukierków znalezione w cukierni Mendla Weinberga i Gula i uznano je za szkodliwe dla zdrowia ludzkiego.

Właściciele wskazanych sklepów pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

(h) **O usiłowanie zabójstwa.** W roku 1908 przyszli do piekarni Adolfa Gucza, przy ul. Średniej nr. 82, nieznanymi i zażądali w imieniu związku czeladników piekarskich, by Gucze wydalil natychmiast dwóch czeladników, Szulca i Osiewalskiego, pracujących u niego, a nie należących do związku i zamiast nich przyjął innych do pracy. Gucze, podlegając terrorowi, wydalil obu czeladników i nadal pracował sam ze swym kuzynem Wegnerem.

Po upływie kilku tygodni zjawili się w piekarni G. ci sami ludzie i domagali się by on sam nie pracował, ale przyjął ze związku czeladników. Gucze na tę propozycję nie zgodził się, wtedy jeden z przybyłych strzelił doń, lecz chybił, drugi zaś, strzelając, trafił G. w bok, a Wegnera w rękę.

Z przeprowadzonego śledztwa dowiedziano się, że napastnikami byli: Rudolf Hatner, Stefan Sobol, przewany „Dyabelek“, Józef Przygoński, Aleksander Treger i Ignacy Mostkowski. Oskarżeni nie przyznali się do winy.

Świadkowie zeznali, że widzieli wszystkich pięciu, że Mostowski strzelał, że Hatner strzelał i groził rewolwerem, jak również i pozostali grozili Guczem i Wegnerowi.

Prokurator prosił o surowe ukaranie winnych.

Sąd skazał 23 letniego Rudolfa Hatnera na pozbawienie praw i 4 lata ciężkich robót, 22 letniego Stefana Sobola — na pozbawienie praw, 2 lata i 8 miesięcy robót ciężkich, 22 letniego Ignacego Mostowskiego — na pozbawienie praw i 6 lat ciężkich robót, Przygońskiego i Tregera, dla braku dowodów uwolnił od odpowiedzialności sądowej.

(h) **Jak się robi w Łodzi pieniądze?** Jakób Odeski, mieszkaniec Łodzi, prowadził handel towarami zagranicznymi. W roku 1909 wyrokiem sądu okręgowego piotrkowskiego ogłoszono mu upadłość z przymusem osobistym. Do masy upadłości zgłosiło się wiele firm zagranicznych na sumę 200,000 marek, a krajowe na pół miliona rubli. Na ostatnim posiedzeniu wierzycieli, jak mówi sprawozdanie masy upadłości, sporządzone przez adwokata przys. E. Filipkowskiego, okazało się, że cały majątek, będący w rozporządzeniu masy, wynosi zaledwie paraset rubli.

Wobec takiego stanu rzeczy, zebrani wierzyciele zawarli t. zw. związek wierzycieli, by udać się do władzy prokuratorskiej o dochodzenie karne za podstępne bankructwo. Odeski zaś, jeszcze przed ogłoszeniem upadłości, ukrył się niewiadomo gdzie.

Odeski ma podobno ładny majątek, lecz ten znajduje się w 3 — 4 ręką i więcej go Łódź nie zobaczy. Uderzające jest, że Odeski umiał tak wyzskać firmy zagraniczne, zawsze nader ostrożne pod względem udzielania kredytu.

(h) **Śmierć przypadkowa.** Dnia 23 maja r. b. robotnicy przedalni Brauna: Daniel Niemczak i Józef Dralewski przewozili windę przedę na II piętro. Podczas ruchu windy robotnik Dralewski wychylił głowę przez okienko w windzie, wskutek tego śmierć poniósł.

Na śledztwie stwierdzono, że przyczyną wypadku, był brak szyby w okienku. Ekspert, inspektor fabryczny dowodził, że w windzie winno być tylko trzy ściany pełne, czwartą stanowi otwór ze drzwiami; a jeżeli w jednej ścianie jest okno, winno ono być oszkłone i zakratowane. Uchybienie przepisom powyższym spowodowało śmierć robotnika.

Sąd karny okręgowy wczoraj po naradzie skazał Lejzora Winawera na 2 miesiące więzienia.

(h) **O fałszowanie metryk.** Szmul Hockman, mając złożone w kasie oszczędności przy banku

państwa 4 000 rb., a nie chcąc tracić procentu, samę tę ułokował na 4 książeczki oszczędnościowe — na siebie, żonę i dwie córki. Po pewnym czasie H. chciał podnieść całą sumę, lecz wtedy zażądano od niego metryk córek. Hockman, który córek nie miał, postarał się wszakże o metryki, jakie były mu potrzebne. W chwili przedstawienia obu metryk w oddziale banku państwa, agent policji śledczej zatrzymał je, a śledztwo wykryło, że metryki są fałszywe.

Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego skazał Szmula Hockmana na 7 dni aresztu.

(a) **Z przemysłu** Rynek przemysłowy łódzki zaczyna się ożywiać.

Zwiastuje to przyjazd kupców hurtowników, którzy corocznie dekonwują zakupów różnych towarów.

Pośród tych kupców pierwsze miejsce zajmują z Moskwy: P. Mitrofanow, D. Dimitriew, prokurent domu handlowego „Liżyn“ i t. d.

Spodziewany jest dziś przyjazd właściciela firmy manufakturowej Garszynowa z Moskwy, oraz kupca Handel-mana z Odesy.

(x) **Pierwszy Zjazd lekarzy prowincjonalnych Królestwa Polskiego** odbędzie się w Łodzi w d. 4 i 5 czerwca 1911 r.

Zjazd zainicjowało łódzkie Towarzystwo lekarskie, które w roku przyszłym obchodzi dwudziestopięciolecie swego istnienia.

Pozwolenia na zjazd udzielono pod warunkiem, by „na miesiąc przed otwarciem zjazdu zakomunikowano władzom gubernialnym piotrkowskim szczegółowy program odczytów i innych czynności zjazdu“.

Do komitetu organizacyjnego zjazdu powołano Towarzystwo lekarskie łódzkie pp.: W. Ch. dźkę, Ks. Jasińskiego, W. Jasińskiego, M. Kaufmana, A. Kruschego, J. Maybauma, J. Michalskiego, A. Pańskiego, L. Przedborskiego, S. Sterlinga i H. Trenknera.

Pierwszą czynnością komitetu było rozesłanie do wszystkich Towarzystw lekarskich prowincjonalnych odezw, objaśniającej, że przedmiotem obrad będzie poprawa dzisiejszych warunków pracy zawodowej, zdala od wielkich ognisk ruchu naukowego, bez szpitali, lub w szpitalach lichoposazonych, bez pracowników naukowych, bez instytutów terapeutycznych — pracy, zmuszającej do improwizowania niejako środków i sposobów przystosowania postępów sztuki leczniczej do potrzeb praktyki.

Takich zagadnień nie roztrząsa się na zjazdach ogólnolekarskich. Roztrząsane one być mogą na zjeździe lekarzy prowincjonalnych, te jedynie sprawy w programie mającym.

Naczelny temat zjazdu będzie np. sprawa sposobów podniesienia żywotności tych ognisk naukowych, jakie mamy w postaci szpitali i Towarzystw lekarskich prowincjonalnych, podlegających od lat paru zamieraniu lub nawet zupełnemu zastojowi.

Potrzebę takich zjazdów poruszono w Łodzi już w r. 1889-ym, kiedy w prospekcie do „Czasopisma lekarskiego“ mówiono o konieczności periodycznego porozumiewania się osobistego w kwestiach «zadań dnia powszedniego»; o wartości zjazdów, które «systematyzują zadania naukowe i społeczne» w zakresie potrzeb i możliwości pracy lekarskiej na prowincyi.

Odezwą kończy się prośbą o zorganizowanie podkomitetu zjazdowego — z trzech osób złożonego — któryby:

- 1) zyskiwał prelegentów;
- 2) zyskiwał członków zjazdu;
- 3) był łącznikiem między komitetem organizacyjnym a ogółem lekarzy danej prowincyi Królestwa.

(x) **Osobiste.** Bawi w naszym mieście p. Włodzimierz Dworzaczek, redaktor autonomicznego oddziału „Kuryera Wileńskiego“ w Mińsku.

(a) **Najeżanie.** Na ul. Przejazd kon. zaprzężony do powozu Franciszka Wagnera, ponósł i najeżał około domu nr. 1 na przechodzącą 28 letnią Józefę Kaźmierską, która uległa obrzętom ciała. Chorą odwieziono do domu przy ul. Średniej nr. 13.

(b) **Zapalenie się sady.** Wczoraj, o godzinie pół po 5 po południu, wezwano II i IV oddziały strazy ogniowej; ochotniczej na ul. Wólczańska nr. 238. Straz na miejscu stwierdziła, iż paliły się sadze.

(a) **Kradzieże.** Wczoraj, z mieszkania Józefa Radwańskiego, przy ul. Złotej nr. 12, za pomocą podrobionego klucza skradziono różne rzeczy, wartości 150 rubli.

— Maryanna Skuza zameldowała policji, że z miesz-

kania jej przy ul. Widzewskiej nr. 71, współlokator jej skradł gotówką kilkadziesiąt rubli.

— Do mieszkania braci Aleksandra i Mateusza Mamoszkowych, przy ul. Piotrkowskiej nr. 66, dostali się za pomocą włamania złodzieje i skradli różną odzież, wartości 120 rb.

(p) **Pogotowie ratunkowe** w ciągu dnia wczorajszego pomiędzy lanem! wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy cztery osoby, z których jedną odwieziono do szpitala Aleksandra, jedną do mieszkania na ul. Konstantynowska, jedną odesłano do Przytułku noclegowego na ul. Cmentarna.

— Na ul. Cegielnianej nr. 14 Chana Frenkel, lat 58, niewiadomego zajęcia, napila się karbolu i zmarła, zanim przybył lekarz Pogotowia.

— Na ul. Piotrkowskiej nr. 142 przechodnie wezwali Pogotowie do leżącego na chodniku człowieka; okazało się, że jest to Józef Błaszkiwicz, lat 20, bez zajęcia i mieszkania, w stanie gorączkowym; odwieziono go do szpitala Aleksandra.

— Na rogu ul. Południowej i Widzewskiej wóz najeżał i potknął Jadwigę Lisiecką, praczkę, lat 40; odwieziono ją do mieszkania.

— Dziś, o godz. pół do 8 rano na ul. Miłsza nr. 22 Anna Freund, kolonistka z Bedonia, lat 39, przybyła z mlekiem do Łodzi, spadła z wozu, wskutek uskokowania konia, przestraszonego nadjeżdżającym tramwajem i złamała prawą nogę powyżej kostki.

(a) **Echa wyjazdu księży Franciszkanów.** W sprawie wyjazdu księży Franciszkanów bawili wczoraj w Łagiewnikach: zarządzający kancelaryą gubernatora piotrkowskiego p. Nikołajew i naczelnik powiatu łódzkiego, p. Michniewicz.

Jak donosiliśmy, wszyscy zakonnicy z pod zaboru austriackiego wyjechali już z Łagiewnik.

(a) **Z Pabianic.** W nadchodzącą sobotę Towarzystwo naukowe organizuje w domu ludowym wieczór ku czci Konopnickiej.

Udział w zapowiadzianym wieczorze wezmą siły miejscowe i zamiejscowe, między innem: Józef Kotarbiński z Warszawy, który wygłosi odczyt o twórczości Konopnickiej.

(a) **Krwawe zajście w Radogoszczu.** Onegdaj wieczorem do sklepu galanterijno spożywczego Hila Joska Szejngerta przy ulicy Dolnej № 10 w Radogoszczu, wszedł Karol Kiedrzyński lat 36, pijany, również zamieszkały w Radogoszczu i zaczął się domagać od żony Szejngerta pieniędzy. Usłyszawszy odmowę, K. zaczął bić Szejngertową, a następnie tłuć szyby w drzwiach i lampy, oraz inne przedmioty, znajdujące się w sklepie, wreszcie wylał z beczki naftę.

Na krzyk bezradnej handlarce zbiegli się do sklepu liczni żydzi i pobili oraz poranili K. tępymi narzędziami i nożami tak silnie, iż ten leży obecnie niebezpiecznie chory.

W sprawie tej prowadzi śledztwo straż ziemska. Podobno Kiedrzyński skradł Sz. podczas awanturowania w sklepie srebrny zegarek.

SZTUKA.

(x) **Teatr łódzki A. Zelwerowicza** (ulica Cegielniana № 63). Z kancelaryi teatru komunikują nam:

— Dziś premiera arcywesołej farsy: „Teodor i S-ka“, która powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę.

— Jutro, w piątek „Malka Szwarenkopf“ po raz pierwszy po cenach niższych.

— W sobotę, z powodu przygotowań, do niebawem odbyć się mających występów p. Tarasiewiczza, popołudniowe widowisko dla młodzieży nie odbędzie się.

Utalentowany gość warszawski, który potrafił obudzić wyjątkowe zainteresowanie, wystąpi w „Don Karlosie“ Schillera, w „Beatrix Cenci“ Słowackiego i w „Weselu“ Wyspiańskiego; kasa od dziś sprzedaje bilety na te widowiska.

W przygotowaniu: „Bóg, szatan i człowiek“ Gordina.

(x) **Teatr popularny A. Mielewskiego** (Konstantynowska № 16). Z kancelaryi teatralnej komunikują nam:

— Dzisiaj ukaże się po raz drugi poemat wieczera naszego Adama Mickiewicza p. t. „Pan Tadeusz“ w 4 aktach zakończony obrazem z żywych osób, oraz deklamacją o „Łowach“ i „Koncert Jankiela“.

— Jutro, po raz 4-ty ukaże się wspaniały dramat Fr. Schillera p. t. „Don Karlos“ w 5 aktach z zupełnie nową wystawą w kostiumach i pomysłowych dekoracjach.

— W sobotę, po p. po najniższych cenach ar-

cywesoła krotechwila p. t. „Kontroler wagonów sypialnych“ wieczorem zaś dany będzie jako nowość ostatniej doby rozgłosny dramat Jakóba Gordina p. t. „Szatan“, grany obecnie w Warszawie oraz na wszystkich scenach p. t. „Bóg, szatan i człowiek“.

Sensacyjna treść utworu polega na walce zła z dobrem, w której szatan goethowski Mefistofeles ofiarę swoją człowieka, pęta intrygą piekielną.

Akcyja pełna ruchu, dyalog wywołujący refleksję, wszystko to w sztuce zaciękawia niezmiernie i wzrusza.

Pokup na bilety znaczny.

(a) **Z „Lutni“.** T-wo „Lutnia“ urządza w dniu 10 grudnia, t. j. w sobotę wielki koncert, o bar dzo urozmaiconym programie.

Udział w koncercie jako soliści wezmą: zaa na skrzypaczka Jadwiga Matjasiakówna, tenor bohaterstwa p. Jan Bajkowski z Warszawy, oraz wiolonczelista amator p. Julian Birnbaum.

Z popisów zbiorowych usłyszymy chór męski, oraz mieszany „Lutni“ pod batutą p. Alojzego Dworzaczka, który przygotował kilka nowych piosen.

Z WARSZAWY.

* **Z kolei wiedeńskiej.**

Rada zarządzająca kolei wiedeńskiej postanowiła rozszerzyć ulgi, z których korzystają uczące się dzieci kolejarzy.

Dotychczas kolej płaciła połowę wpisów za dzieci pracowników kolejowych w ciągu 4-oh lat nauki. Obecnie termin ten przedłużono do 5-u lat.

Niezależnie od tego podwyższono normę pensji pracowników, których dzieci korzystają mogą z tych ulg. Dotychczas tylko dzieci pracowników, pobierających do 1,000 rb., miały ten przywilej, że kolej płaciła za nie połowę wpisów; obecnie normę tę uzależniono od liczby uczących się dzieci w sposób następujący: przy 1 lub 2 kształcących się dzieciach norma zostaje dawna, t. j. 1,000 rublowa; przy trojgu kształcących się dzieci 1,100 rb.; przy czworgu dzieci 1,200 rb.; przy większej liczbie dzieci 1,300 rb.

* **Ś. p. Stanisław Kierbedź.**

Onegdaj zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Kierbedź, inżynier i obywatel ziemski, syn twórcy mostu warszawskiego, głośnego inżyniera ś. p. Michała Kierbedzia.

Zmarły przez długie lata był dyrektorem kolei Władykaukaskiej a następnie Wschodnio-chińskiej. Pamiętał zawsze o swoich rodakach, którymi się otaczał i obsadzał zależnie od siebie stanowiska. Po opuszczeniu służby czynnej kolejowej ś. p. Stanisław Kierbedź oddał się z zamiłowaniem gospodarce, przeniósł się ostatecznie z Litwy do Królestwa Polskiego i tu zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 66.

Zwłoki pochowane będą na Powązkach, gdzie leży już jego ojciec.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Donoszą nam z Krakowa, że w tamtejszym klubie słowiańskim odbyło się w poniedziałek uroczyste posiedzenie, ku uczczeniu pamięci Lwa Tołstoja. Na posiedzeniu licznie był reprezentowany krakowski świat naukowy i literacki.

— Komisya śledcza senatu wezwała uczestników nielegalnego wiecu w sali, przeznaczonej na wykład prof. dr. ks. Zimmermana, aby do piątku zgłosili się, w celu przeprowadzenia śledztwa uniwersyteckiego.

ZE LWOWA. Zdarzył się we Lwowie niebywały wprost przykład bezczelności handlarzy żywym towarem. Właściciel leżących domów rozpuszty w nowym Jorku, Mojżesz Euss, przyjechał osobiście do Lwowa i uprowadził stąd z sobą do Ameryki żonę handlarza owoców Zaidla Ditnika, Rebekę. Wprzód ją rozkochał w sobie, a następnie namówił do ucieczki. Zbiegła zabrała grubą złotą łańcuszek damski wartości 360 koron, złotą bransoletę i złoty damski zegarek wartości 220 koron, dwa złote kolczyki wartości 40 koron, tudzież 2 złote pierścionki wartości 90 koron.

ZE STANISŁAWOWA. W koszarach 31 pułku artylerji zauważono brak jednego z poruczników. Maksymiliana Kaspara. Gdy do środy 23 b. m. porucznik się nie pokazał, otworzono z polecenia pułkownika drzwi jego mieszkania wytrychem. Wchodzącym oficerom przedstawił się widok wstrząsający. W kuchni na skrzyni znajdował się w pozycji na wznak leżący trup porucznika ze strzypami podartej koszuli w ręku. Na podgardlu widniała krwawa rana postrzałowa, prowadząca przez ucho do głowy. W pokoju leżała na łożku do połowy odkryte kołdrą zwłoki kobiece, w kałuży skrzepłej krwi. Tak włosy, jak i twarz zbrzyżane były krwią. Rana widoczna była na lewej skroni. Stwierdzono, że jest to Olga Rożankowska, 20 to letnia kasyerka z fotoplastikonu. Porucznik pozostawił listy: do brata swego, do sądu garnizonowego, komendy półkowej i grona oficerskiego, Rożankowska pozostawiła 6 listów. Do matki piisał bardzo czuły list, tłumacząc swój krok miłością ku Maksowi. Wśród listów rozrzucone były róże.

Rożankowska zastrzelona była we śnie. Porucznik, stwierdziwszy śmierć ukochanej, wypalił do siebie z tej samej broni, przyłożywszy ją sobie pod brodę. Strzał był śmiertelny, mimo to ostatkiem swych sił zawłókł się do kuchni, chcąc zapewne wołać pomocy. Tu padł nieprzytomny na skrzynię, gdzie skonął.

Jak twierdzą, taki tragiczny koniec spowodowała trudność w pobraniu się owej pary, głównie podobno, z braku pieniędzy na kaucję niezbędną dla oficera.

Ostatnia poczta.

— Z Teheranu donoszą tutaj: W Persyi i w Teheranie krążą niepokojące pogłoski o pogorszeniu się stosunków turecko-perskich. W Teheranie mówią o blizkiem zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcją.

— Z Petersburga donoszą: Wczoraj w komisji samorządowej uchwalono dalszy ciąg ustawy art. 28 włącznie. Wprowadzono między innymi następujące poprawki: obniżono cenzus mieszkaniowy, przyznano prawo głosu urzędnikom miejskim, pozbawiono prawa głosu tylko te osoby, które są pozbawione praw. Postanowiono wreszcie, że osoby pochodzenia żydowskiego, które przyjęły wyznanie chrześcijańskie, będą zaliczane do kasty chrześcijańskiej.

— Łożysko niższego Renu, od Bonu, aż do ujścia, po raz siódmy w tym roku zagrożone zostało wylewem.

Obecnie, skutkiem długotrwałych deszczów i bezmroźnych zamieci śnieżnych w górach, w dopływowych rzekach Renu podnosi się poziom wody z przerażającą szybkością. Telegramy donoszą, że poziom ten wzrasta coraz silniej. Należy się obawiać, że groźba pewno dziś znów się sprawdzi. W Kolonii i w różnych garnizonach położonych nad Renem, oddziały saperów i bataliony pionierskie otrzymały rozkaz trzymania się w pogotowiu.

— Z wybrzeża morskiego pod Korunią (Galicya hiszpańska) donoszą o strasznych burzach, panujących na północnym wybrzeżu Hiszpanii i w całej zatoce Biskajskiej. Dotychczas stacje nadmorskie sygnalizowały w pasie Korunii zatone 16 statków kupieckich i rybackich. Straty w ludziach znaczne.

— W Lizbonie skutkiem wielkiej ulewy zalane zostały różne dzielnice miasta. Straty znaczne.

— Nowe wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się dopiero w październiku roku przyszłym.

— W Kole polskim parlamentarnym w Wiedniu odbyły się dalsze narady i rozprawy w sprawie dróg wodnych w Galicyi. Przemawiali posłowie: Skarbek, Kolszer, Dobija, Stojalowski i Ptaś. Wszyscy zarzucali w sposób ostry ministrowi skarbu Bilinskemu, że informuje w sposób niezgodny z prawdą koła rządowe o istotnym stanie rzeczy. Posel Duleba wygłosił w obronie ministra Bilńskiego. Mowę jego przerywano głośno mi okrzykami przeczącymi.

— „Echo de Paris“ między kandydatami na stanowisko austro-węgierskiego ambasadora w Paryżu wymienia także hr. Goluchowskiego.

— Chamberlain na wezwanie wyborców zgło-

sił ponownie swą kandydaturę do izby gmin z West-Birmingham i w manifestie wyborczym występuje ponownie za reformę taryfy i innymi punktami swego programu.

— W sobotę odbędą się pierwsze wybory do rozwiązanego świeżo parlamentu angielskiego. Wybory sobotnie odbędą się w 10 okręgach prowincjonalnych. Szanse wyborcze przechylają się na stronę unijonistów, ponieważ w wielu okręgach nie mają oni zupełnie kontr-kandydatów.

Sufrażystki agitują przeciw kandydatom liberalnym i gabinetowi liberalnemu.

— Z Wiednia donoszą: Propozycje, jakie pojawiły się w kołach parlamentarnych, by ograniczyć czas mów w parlamencie i zmniejszyć czas trwania posiedzeń celem dania komisjom więcej czasu do obrad — uzyskały przychylnę przyjęcie u wszystkich stronnictw.

Wieczorna „Nene Freie Presse“ ogłasza w tej sprawie szereg wywiadów z przywódcami klubów. Prezes Koła polskiego dr. Głabiński oświadczył, że droga ku temu celowi prowadzi tylko przez reformę regulaminu obrad izby. Urzeczywistnienie wspomnianych propozycji jest zadaniem regulaminu, a rozwiązanie tego zadania aprobuja wszystkie chętnie do pracy stronnictwa.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 listopada. (P.) Prezes Dumy państwowej miał szczęście przedstawić się Jego Cesarskiej Mości. Najwyższe posłuchanie trwało godzinę 20 min. Guezkow miał szczęście złożyć raport Najjaśniejszemu Panu o biegu prac Dumy podczas sesji bieżącej i złożył do Najwyższej a-probaty sprawozdanie stenograficzne i ogólny przegląd działalności Dumy podczas ubiegłej sesji.

Petersburg, 30 listopada. (P.) Najjaśniejszemu Panu miał szczęście przedstawić się wiceprezes Dumy państwowej, ks. Wołkoński.

London, 30 listopada. (P.) Asquith i Grey ogłosili odezwę do wyborców. Grey wypowiada się za „homerulem“ na wzór kanadyjskiego.

Partya irlandzka oświadcza, że porażka lordów stworzy drogę homerulowi. Irlandczycy żądają pełni samorządu narodowego.

Paryż, 30 listopada. (P.) Grupa anarchistów wtargnęła w nocy do redakcji gazety imperyalistycznej „Autorite“, doręczyła sekretarzowi protest przeciwko niektórym artykułom i dała kilka strzałów z rewolweru.

Berlin, 30 listopada. (P.) W kasie depozytów banku niemieckiego („Deutsche Bank“) wykryto brak 84 000 marek. Kradzieży dopuścił się starszy kasyer, którego aresztowano. Wspólnik winny, buchalter, umknął.

Lublin, 30 listopada. (P.) W Zdziechowicach z liczby zapadłych na cholere zmarło 15 ludzi, wyzdrowiało 13 jest jeszcze chorych 8. Nowych wypadków zaślabaęcia niema.

Buenos Ajres, 30 listopada. (P.) W miejscowości Makatschin, skutkiem posuchy, przepadły zbiory tegoroczne. Koloniści rosyjscy są bez chleba i grożą rozbiciem składów kupców, którzy odmawiają im kredytu. Pełnomocnik rosyjski poczynił z tego powodu przedstawienia. Rząd zarządził środki zapobieżenia rozruchom i zamierza przyjść z pomocą kolonistom.

Tyflis, 30 listopada. (P.) Były uczeń gimnazjum, Tawgeridze, skazany został przez sąd wojenno-okręgowy na śmierć, za zabójstwo nauczyciela Troickiego.

Meksyk, 30 listopada. (P.) Panuje tu zupełny spokój.

Kongres związkowy wyraził prezydentowi wotum zaufania.

Havre, 30 listopada. (P.) Bezrobocie robotników portowych skończyło się.

Olermont Ferraud, 30 listopada. (P.) Sąd wojenny skazał za sabotaż żołnierza 86 pułku piechoty na 20 miesięcy więzienia i grzywnę 100 franków. Żołnierz podczas bezrobocia zepsuł przewoźniki telegraficzne, których miał pilnować.

Macao, 30 listopada. (P.) Nocy ubiegłej wśród wojsk lądowych i morskich wybuchł rokosz. Rokosznicy podeszli do gubernatora i zażądali podwyższenia żołda, wypędzenia mniszek i zamknięcia gazety „Vita Nuova“. Celem zapobie-

żenia rozruchom uczyniono zadość ostatnim dwom żądaniom.

Oficerowie nie mają władzy nad żołnierzami Zyciu i majątkom ludności zagraża niebezpieczeństwo.

Po wypędzeniu zakonnic, setki sierot pozostaną bez opieki.

(Wyspa Macao należy do Rzeczypospolitej portugalskiej; przyp. red.)

Z ostatniej chwili.

Poznań, 1 grudnia. (Wł.) Dziś dokonywany jest w całych Niemczech jednorodniowy spis ludności. Hakietyści w obawie, aby spis ten nie wykazał w Poznaniu więcej niż 60 proc. ludności polskiej, coby Polakom umożliwiło z powrotem odbywać zgromadzenia publiczne po polsku, wywierają wprost nacisk na podwładnych sobie funkcjonariuszów Polaków, aby w listach podawali się jako posługujący się językiem niemieckim.

Poznań, 1 grudnia. (Wł.) Jak donosi „Postęp“, poseł Napieralski nabył wszystkie wydawnictwa ludowe Karola Miarki na Górnym Ślązku za pół miliona marek.

Bochum, 1 grudnia. (Wł.) Strajk w kopalni Luka trwa w dalszym ciągu, pomimo że chrześcijańskie organizacje robotnicze zabraniają członkom strajkować. Zachodzi obawa, że strajk ten rozszerzy się na całą Westfalię.

Bochum, 1 grudnia. (Wł.) Wczoraj odbyła się wspólna konferencja związków robotniczych i polskiego zjednoczenia zawodowego. Po sześciogodzinnych obradach skonstruowano żądanie górników, jakie mają być postawione pracodawcom w kwestyi wynagrodzenia. Wobec tego rozpoczął się w Westfalii ruch ekonomiczny wśród robotników, który może mieć bardzo poważne następstwa.

Rzym, 1 grudnia. (Wł.) Wczoraj w parlamencie krytykowano ostro politykę zagraniczną rządu, zwłaszcza stosunek Włoch do trójprzymierza, które interesom ekonomicznym Włoch szczególnie na wschodzie, przynosi ciężkie szkody; w końcu wyrażono przekonanie, że Włochy muszą postawić specjalne warunki, jeśli mają nadal pozostać w trójprzymierzu.

Berlin, 1 grudnia. (Wł.) Olbrzymi pożar rezerwoarów benzyny w Runelsburgu chwilowo umiejscowiony, wybuchł na nowo z całą siłą. Wszelkie usiłowania uratowania resztek zapasu benzyny są daremne.

Konstantynopol, 1 grudnia. (Wł.) Wczoraj złożył Hakkı pasza w senacie w dłuższej mowie oświadczenie, w którym skonstatował potrzebę szybkiego załatwienia stosunków do Albanii. Polityka zagraniczna obraca się w ramach normalnych. Następnie bronił rząd przed zarzutami, że kupił stare zużyte niemieckie okręty, zaznaczając, iż transakcyja była załatwiona bez żadnych ubocznych zobowiązań. W końcu wyraził konieczność energicznych zbrojeń morskich i lądowych.

Nowy Jork, 1 grudnia. (Wł.) Doktor Cook złożył publiczne oświadczenie, że nie był na biegunie północnym. Dotychczasowe zaś swoje kłamstwo w tej sprawie tłumaczył nystowym rozstrojeniem, wywołanem rzekomo trumami podróży.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
30 XI 1 pp.	744.9	-1.5	88	Pd W 3	Z dnia 30/XI Temperatura max. -1.2° C
30 XI 2 w.	743.8	-4.6	95	Pd W 3	min -5.0° C
1/XII 7 r.	743.8	-3.6	95	Pd W 3	Opadu 0.0

Osobiste.

Dnia 26 b. m., w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie, zawarł związek małżeński pomiędzy Dr. MIECZYSLAWEM MARKIEM a panną JANINĄ KOCOWSKĄ. 4280-1

Rozkład pociągów.

Zimowy od dnia 28-go października

Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 6.50, r) 8.20, d) 11.25, e) 2.15, f) 3.15, g) 6.10, h) 8.10.
Przyjadą do Łodzi: i) 4.30, j) 7.20, k) 9.35, l) 10.15, m) 1.25, n) 4.24, o) 5.25, p) 8.31, q) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odejdą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.20, 5.26, 6.26; do Warszawy: o godzinie 10.52, 12.11, 5.40.
Przyjadą z Kalisza: o godzinie 10.44, 11.57, 5.25, 9.35; z Warszawy o g. 12.10, 5.9, 6.18.

Kolej obwodowa.

Odejdzie ze stacji Łódź-kaliska do Słowia o godz. 6.20, ze Słowia do st. Łódź-kaliska przychodzi 6.53. Odejdzie ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.51, przych. z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.46.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: c), f), h), i), k), m) o) r) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociąg oznaczony literą e), zatrzymuje się tylko w Andrzejowie.

Pociągi oznaczone literami: b), g), l), p), bezpośredniej komunikacji Warszawa-Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), g), k), a), o), kursują wagony pocztowe.

Na pociągi oznaczone literami a), d), f), h), i), j), k), m), o), sprzedają bilety do st. Andrzejów i ze stacji Andrzejów do Łodzi po taryfie podmiejskiej.

Pociągi oznaczone literami a), b), g), l), m), o), r) łączą się w Koluszkach z pociągami kolei nadwiślańskiej do Skarżyska i ze Skarżyska, a pociągi oznaczone literami f), k), łączą się z pociągami pomiędzy Koluszkami a Tomaszowem.

Dla młodzieży i starszych:

1) Adam Mickiewicz — „Pan Tadeusz” wydanie ozdobne z ilustracjami St. Masłowskiego; cena w oprawie 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” tylko 1.25 kop.

2) Feliks Konieczny — „Dzieje Polski” 2 tomy, z 80-ma rysunkami i dużą mapą Polski; cena w oprawie rb. 2.00, broszurowane 1.50 kop. dla prenumeratorów — w oprawie 1.30 kop. broszurowane rb. 1.00.

3) „Witanów” — opis pamiętek po królu Sobieskim; cena w oprawie 75 kop.

Dla starszych:

1) „Kocham i cierpię” antologia poetów polskich; cena księgarska rb. 1.00, dla prenumeratorów „Rozwoju” 55 kop.

2) „Do kwawej noocy...” powieść, osnuta na tle ostatniej rewolucji serbskiej, w 5-u tomach z ilustracjami 2.50 kop., dla prenumeratorów „Rozwoju” 1.25 kop.

Palcie tylko znakomite papierosy

KREM

fabr. A. N. Szaposznikowa w Petersburgu

Cena 10 szt. 6 k., 5 szt. 3 k.

Dostac można wszędzie!

4154-9

Telegram. W d. 12 grudnia r. b. zjeżdża do teatru A. Zelwerowicza (Ceglarniana 63) jedyna w Królestwie Polskiem OPERETKA POLSKA

z udziałem M. MARJEWSKIEJ, Bolesławskiej, Miry Horbowskiej, Niewiarowskiej, Felińskiej, Dzierżanowskiej, Dowmundowej, Czekalówny, Kośniarskiej, Muszyńskiej, oraz p. p. A. Milera, M. Dowmunda, J. Cornobisa, P. Kozłowskiego, Krawczyńskiego, Rudkowskiego, Gierasimskiego, Malinowskiego, J. Wzywdara, Orzona, Jaroszyńskiego, Jaworskiego i innych.

Chór 24 osób.

Grane będą następujące operetki: „Kryśka Leśniczanka”, „Rozwódka”, „Czar Walca”, „Hrabia Luxenburg”, „Szalona dziewczyna” i „Jeśola wdówka”.

Szczegóły wkrótce będą podane.

Orkiestra własna 20 osób.

Dyrekcya.

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Nauczycielki polki, niemiecki, izraelski na stałe i godziny; bony, freblówki, wychowawczyń z konw. i muzyka, krawcowe, kasyerki i gospodynie z dobrymi świadectwami, poleca Biuro Różniczkowskiej, Przejazd 4 79 5-3nc3

A.A. Urzędnik, obeznany gruntownie z wszelkimi czynnościami biurowymi i prowadzeniem ksiąg buchalteryjnych, — obejmuje jakiegokolwiek zajęcie, za małym wynagrodzeniem, mając wolny czas, już od godz. 3 po południu. Łaskawe oferty w Administracji „Rozwoju” pod liter. B. Z. W. 6243d

A. Do pracowni sukien potrzebna zdolna panna i uczenica. Brzezińska № 3 m. 46 III piętro 6641-6-6

A. Adwokat, Warszawa, Wilcza 18, sprawy, porady, przyjmuję do 11-ej i 5-7 pop. Niezależnym ustępstwo 3780-30-30

Baluty, Franciszkowska № 49, sklep galanterijno-spożywczy do sprzedania z powodu choroby 8053-3-1

Do biurek potrzebna zdolna panna. Benedykta 35, magazyn kapeluszy 8024-2-2

Do palni chemicznej potrzebna sklepowa, umiejąca szyc; tamże potrzebna zdolna chem czarka. Pralnia chemiczna Szczepankiego, Średnia 20 8031-2-2

Dwa piece do sprze auli, ulica Warszawska. Wiadomość Nawrot 72, Salski. 8068-6-1

Do wynajęcia zaraz pokój. Ul. Rozwadowska № 6. Wiadomość Piotrkowska 138, A Stachulec 8066-1

Do sprzedania kuchenne urządzenia, stoły rozsuwane, debowe do jadalnych pokoi i inne meble po cenach przystępnych. Ulica Dzielna № 30 w stolarni. 7973-2c2

Do sprzedania gospodarstwo: 14 mórg dobrej ziemi z łąką i sklepem, przy kościele i szkole, 40 drzew owocowych, budynki w dobrym stanie. Wś Beldów, powiat Łódzki, poczta Aleksandrów. Wiadomość na miejscu, J. Wrzawiński. 8060-2s1

Do interesu sztukatorskiego potrzebny zdolny agent. Zgłaszać się: Przejazd 38-15, od 7 wieczorem 8037-2-2

Dosw adczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7-8. 1545

Fortepian w dobrym stanie sprzedam, 65 rb. Andrzejka 49 m. 6. 8008-3-3

Fortepian jest do sprzedania. Ul. Radwańska 53 m. 12. 8042-2-2

F. Ma piekarska z powodu wyjazdu do sprzedania. Grabowa № 23 8026-3-2

G. Ramolon koncertowy, 40 płyt, sprzedam za bezcen. Włodowska 40-6. 8016-3cs2

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Miłkowska 56 m. 34 8057-2-1

Kon kary zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Zakątna 19. 8034-2-2

Magiel do sprzedania — zabrac zaraz. Ulica Krzyżowa № 6, Radogoszcz, place Bagoda. 8029-3-2

Maszyny 2 Singera prawie nowe bębnekowa, pierścieniowa i maszyna pięknie szycąca za 16 rubli. Konstantynowska № 7-16. 6955-18wcs18

Nakładacz, który już pracował w drukarni, może się zgłosić. Przejazd 8, do drukarni „Rozwoju”

Obiady smaczne i zdrowe po 30 kop. w domu prywatnym. Piotrkowska № 115 m. 6 41011

Piwiarnia zaraz do sprzedania. Ul. Sosnowa 5. 8062-3-1

Piwiarnia zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Piwna № 4. Chojny. 8055 1

Potrzebny uczeń do zakładu grawerskiego. J. Schwartz, Piotrkowska № 69. 8052-2-1

Pokój wspólny do wynajęcia dla inteligentnej kobiety z całodziennym utrzymaniem, w cenie bardzo przystępnej. Dowiedzieć się można Piotrkowska 92, prawa oficyna, pierwsze wejście m. 23. 8050-2 1

Potrzebny pomocnik kowalski. Wiadomość w ślusarni, Pańska 27 8065 3-1

Palta i ubrania męskie za bezcen do sprzedania. Miłkowska № 48 m. 1. 8067-1

Potrzebni są zdolni ślusarze na budowlane roboty. Włodowska nr. 179 8058-1

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość u Kolubniskiej nie u stróża, Andrzejka 7 m. 32 8069-1

Poszukuję posady ekspedyenta lub inkasenta, na żądanie kaucya. Oferty w „Rozwoju” pod „Posada”. 7916-3cs2

Potrzebna zaraz zupełnie zdolna panna do pracowni Józefy. Nawrot № 72 m. 16. 80 8-3 3

Pokój umeblowany, blisko przystanku tramwajowego, do wynajęcia. Piotrkowska 255 m. 5. Wiadomość na miejscu. 8013-2 2

Potrzebny czeladnik tapicerski oraz chłopiec na posyłki. — Dzielna 27 7995-3-3

Piwiarnia zaraz do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość Szosa Rokielńska № 45 8035 3 2

Potrzebna podręczna do szycia. Włodowska № 61, m. 22 8032-2-2

Potrzebna zdolna krawcowa, może dostać mieszkanie. Wiadomość od 10 do 12 rano. Ul. Sw. Emilia № 42, m. 49. 8044 2 2

Potrzebna sklepowa do rzeźniczego sklepu. Ul. Franciszkańska 22. 8039-3-2

Potrzebna zdolna sklepowa do sklepu rzeźniczego. Rokielńska 14 8041-2-2

Przybiłkował się pies duży, czar ny. Odebrać go można: Przejazd 34 8046-2-2

Rolunda na opozach, mało używana, do sprzedania. Włodowska № 47 m. 2. 8049-3-1

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Polna № 40 8056-3-1

Sklep kolonialny do sprzedania. Wiadomość Orla 15 8063.3 1

Sklep z piwiarnią do sprzedania zaraz z powodu ciężkiej choroby. Zagajnikowa № 19. 8061-3-1

Sklep spożywczo dystrybucyjny zaraz do sprzedania. Wiadomość Przędzalniana № 95. 7828 5 5

Ślusarzy zdolnych oraz lakierownika specjalisty do maserowania poszukuje fabryka kas, Przejazd 16 8009-3-3

Sklep rzeźniczy zaraz do sprzedania. Wiadomość Grabowa nr. 15 803-3-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania. Chojny, ulica Dolna № 8 7527-8cs7

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Wychowawczyń dzieci, osoba średnich lat, z klasycznym wykształceniem, inteligentna, poszukuje miejsca, w mieście lub na wyjazd. Proszę składać adresy pod literami W. S. w Administracji „Rozwoju” 8025-3-2

Piotr Ziemiłowicz zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Sztyllera i Bielszowskiego. 8030-3-2

Swieciański Józef zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki A. Ossera. 8059-1

Zaginiony kwit od księżeczki legitymacyjnej na imię Antoniny Cieszyńskiej, wydany z fabryki Sztyllera i Bielszowskiego. 8027-3-2

Zaginiony paszport na imię Piotra Politowskiego, wydany z gminy Brudzieca 8028-3-2

Zaginiona karta od paszportu, wydana z fabryki Gampego i Albrechta na imię Szczepana Zrobek. 8054-3-1

Zaginiony paszport na imię Maryanny Łukawskiej, wydany z Sandomierza. 8064-3-1

Zaginiony paszport na imię Konstancji Bilskiej, wydany z Pabianic. 8012 3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Stanisława Wudarczyka, wydany z cegielni Krauzego. 8 05-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefa Milezarka, wydany z fabryki Lubieńskiego i Gerszonna. 8011-3-3

Zaginiony paszport, wydany na imię Bronisławy Januk przez wójtę gminy Sokółki, powiatu mazowieckiego, gubernii łomżyńskiej, za № 1587 z dnia 5 maja 1905 r. 7999-3-3

Znaleziono paszport na imię Baibiny Właderek, wydany z gminy Poddębice, powiatu łęczyckiego, i księżeczkę oszczędnościową kasy państwowej za № 55260/436. Prawy właściciel odebrać może Piotrkowska № 103 m. 36. 8051-3-2

Zaginiony kwit od paszportu na imię Józefa Hornika, wydany z fabryki Birnbauma 8047-1

Zaginiona karta od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Zaginiony kwit od paszportu na imię Weroniki Buc, wydana z fabryki K. Groniecha. 7982-3-3

Poszukuje się zaraz

LOKALU

składającego się z 5—8 pokoiów na parterze lub na I-em piętrze, na ul. Piotrkowskiej lub przyległych, między ulicami Karola i Cegielnianą. Umowa kilkoletnia. Oferty składać w admn „Rozwoju” dla inżyniera St. belskiego. 4274 3

Z okazji nadchodzących świąt

poleca swój obficie zaopatrzonej

skład resztek wełnianych i półwełnianych

na suknie, spódnice i bluzki po ogólnie znanych tanich cenach.

A. BAUM, ANDRZEJA № 53 4284**Młoda inteligentna osoba**

władająca francuskim, polskim i muzyką, poszukuje miejsca w chrześcijańskim domu do dzieci, ewentualnie do zarządu domem. Wiadomość: Ul. Widzewska № 32, m. 4. 4278-3-1

ZNANY CYRK A. DEVIGNE
w nowo wybudowanym komfortowym bawunku 0000000000 przy TARGOWYM RYNKU.

Jutro, dnia 2 grudnia 1910 r.

Grand Representation Hippique Przedstawienie

z udziałem całej trupy i nowych debutantów.

Pierwszy debiut 4-ch srebrnych gwiazd — ostatnia nowość!
Drugi debiut pana ERNSTA ze swymi ekscentrycznymi akrobatami małpami — Ostatnia nowość!
Drugi debiut THE DARLEYS — znani welocypedyści ekscentrycy. 14 innych atrakcyjnych numerów 14.

Do wspaniałego programu wędzie śliczny balet choreograficzny. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8^{1/2}, wiecz 4232 ANONS. Codziennie nowi debutanci. W sobotę 3-go i w niedzielę 4-go grudnia po dwa przedstawienia.

PUDER

Laboratorium

St. GÓRSKIEGGO, Warszawa, Leszno 12.

VENUS

Najdelikatniej przystaje do twarzy, przyrządzony podług najnowszych wymagań higieny, analizowany i odznaczony na 6-ciu wystawach lekarsko-higienicznych, najwyższymi medalami i polecony dla jako najlepszy puder krajowy w ozdobnym blaszanym opakowaniu. 2611

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!!!

CENA próbnych pudełek 15, większe 30, 50 kop. i Rb. 1.

Fabryka Wyrobów Wełnianych**E. Häntschel (jr.)**

sprzedaje po cenach fabrycznych: KOŁDRY wełniane, SZALE, PLEDY (Kołdry dla dorosłych i dzieci), SUKNA na kostiumy damskie i CHUSTKI — w wielkim wyborze i w różnych cenach. Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych.

SKŁAD FABRYCZNY

Wólczańska № 19. 4214**Starszy chłopiec**

umiejący dobrze czytać i pisać, do rozszereżenia listów potrzebny. Zgłaszać się o g 6^{1/2}, po poł. do Tow. Wzajem. Kred. Łódzk. Kupc. i Przem. Piotrkowska 17. 3031—1

Żmurki obraz

33×44 cale — do sprzedania. Warszawa, Złota № 58, m. 5. 4260—3—1

Ważne dla Pań!

Specjalnie tanio sprzedaję mało używane kostiumy damskie, suknie, kostiumy damskie, suknie balowe, pryncesy, oraz różne halki i bluzki. Ulica Średnia № 23, m. 32. 4093—3—1

Papiernicy

znajdą korzystne posady. — Zgłaszać się: Nawrot 79, fabryka. 4282—3 1

Do wynajęcia

różne lokale z 2-ch i 3 pokojów z kuchnią — z wszelkimi wygodami i elektrycznym oświetleniem, oraz różne sklepy. Nowo Zarzewska 20. 4270—4—1

ZAKŁAD

Gimnastyczno-Hygieniczny Surowieckiego

Ul. MIKOŁAJEWSKA № 29, Gimnastyka szwedzka dla Pań, Panów i dzieci 4070 12

Szkoła rysunkowa Jerzego Lemana

Model żywy. Oddział dla dzieci. Oddział dla rzemieślników z nauką technicznego rysunku. 2841 Południowa 2 III piętro.

Zagubiono świadectwo zaliczeniowe za № 92756 na sumę 85 rb 12 kop, należące do przesyłki Łódź Fabr.—Kojdanowo № 34-629 wydane mi przez ekspedycję towarową Dr Z F Łódzkiej w d. 24/11 1909 r., które należy uważać za bezwartościowe. 3021—2 Sz. Neuman.

Przybłąkał się duży pies

brązowy w czarne pręgi. Jest do odebrania za zwrotem kosztów. Ulica Mikołajewska № 46 m. 11, od 2^{1/2}, do 4^{1/2} po poł. 4246

Na Raty

tygodniowe, miesięczne, na wkład i za gotówkę największy wybór konfekcji damskiej poleca Magazyn „LOUVRE”, Cegielniana № 37, vis a vis Teatru „Urania”. 4230—4—3

STENOGRAFIKA

która biegle stenografuje po niemiecku i po polsku, pisze wprawnie na maszynie i zna rosyjski język, może zgłosić się z piśmieniem ofertą i dołączeniem kopii świadectw do Kompanii Singer Piotrkowska 86 4242—3

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53 NATALI KĘDZIERSKIEJ przyjmuje obstalunki i reperacje. 1575 Piotrkwowska 115 m. 6.

LEKCYE

języka polskiego i francuskiego dla osób i dla osób do roznych. Kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona. Tam też mogą się złączyć osoby, zanędane w edukacji. Ulica Długa 83, I piętro. 3430d

Rohn, Zieliński i S^{ka}

Warszawa, Jerozolimska № 117.

Adres telegraficzny „Rohnzieliński”.

Pompy pneumatyczne „Neptun” do studni wierconych
Pompy systemu Worthingtona do wszelkich celów
Pompy elektryczne i transmisyjne

Rury żebrowe, Radiatory.

Przedstawiciele:

HORDLICZKA i STAMIROWSKI

ŁÓDZ.

297—26—22

BAŁUCKIE TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Bałutach pod Łodzią, ul. Zgierska 64,

załatwia następujące, ustawą przewidziane, operacje bankowe:

- dyskontuje członkom Towarzystwa weksle handlowe;
- udziela członkom Towarzystwa pożyczki pod zastaw papierów procentowych publicznych;
- uskutecznia kupno i sprzedaż papierów publicznych;
- inkasuje weksle, wylosowane papiery i kupony; e) wydaje przekazy na różne miejscowości Rosyi i zagranicy;
- przyjmuje wkłady pieniężne od członków Towarzystwa i od osób obcych i płaci od 4% do 6%;
- asekuruje 5% rosyjskie pożyczki premialne od amortyzacji.

Biuro otwarte w dni powszednie od 10 rano do 3 pp 1561r39

W firmie „ILION”, Zielona № 11,

piszą na maszynach: prośby, ustawy, listy, kontrakty, kosztorysy, rachunki, świadectwa; prośby na wszelkie zabawy, koncerty, odczyty; podania w sprawach wekslowych, karnych i cywilnych, oraz prośby na otwieranie różnych sklepów, piwiarni i restauracji. 2867—3—2

Nieodwołalnie tylko do 1 stycznia 1911 r.

trwać będzie **wyprzedaż** wszystkich moich towarów na składzie, odpowiednich na palta i garnitury męskie oraz kostiumy damskie. Duży wybór resztek. Ceny jak najniższe.

G. Rimpel

Skwerowa 16.

Sapinol

poczwornie zgęszczony wyciąg z igliwia sosnowego

do napęli

nagrodzony na wystawie „Czystość — to zdrowie” medalem srebrnym

poleca **Apteka J. BOBAKOWSKIEGO**Krak. Przedm. № 59 w Warszawie. **ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!**

W Łodzi, u L. SPIESS i SYN. 1660

Jedwabne

pluszowe żakiety

od Rb. 29 —

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

Prawdziwe skunksowe kołnierze

od Rb. 29.—

Kołnierze imitacja skunksu

od Rb. 4.50

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów lekarza d-ty H. Pruss.

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.
Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.
Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).
Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.
Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.
Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

Gabinet Roentgenowski i Światłoleczniczy
D-rów L. Falka, Z. Gołca, i St. Jelnickiego
Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych —
płaca za poradę 60 kop.
Godziny przyjęć od 8-9 r., od 11-1 1/2 pp. i od 7-8; w niedziele i święta od 8-10 rano
i od 12 1/2, do 1 1/2, po południu.
Kobiety na choroby weneryczne przyjmuje specjalnie pani Dr. Zand Tennenbaumowa
w poniedziałki, środy i piatki od godz. 5 1/2, — 6 1/2, po południu.

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje od godziny 8 — 1-ej w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia
Dr. B. Rejt,
ulica Średnia № 5.

Dr. Wacław Bernard

BENEDYKTA № 9.
Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych.
(9-12 r. i 4 1/2, — 7 1/2, wiecz.) 1761 r

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisł. Piokarski
PIOTRKOWSKA № 115
Przyjm.: od 9-10 rano i od 5-8 wiecz. kobiety od 4-5 1331-r

Dr. A. GROGLIK
powrócił.

Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.
Choroby skóry i włosów weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje 8 1/2-12 1/2 r. i 6-8 w.; panie 5-6 wiecz.
W niedziele i święta od godz. 9 do 12 rano. 2474-r

Dr. Ark. Goldenberg
ul. Nawrot № 38

róg Widzewskiej. Przyjmuje codziennie od 8 1/2 do 9 1/2 rano i od 4 do 6 po poł. W niedz. i święta tylko 8 1/2-9 1/2 rano. CHOROBY DZIECI i WEWNĘTRZNE — AKUSERYA. 1812r

Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ
(starszy) Telef. 17-14
Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8-11 r. od 5-8 pp. 1426r

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reperacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści 5364/56

Dr. Leyberg
b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich ordynuje jako specjal. chorób Wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8-12; 5-8; panie 12-1. Niedz. ale i święta tylko przed obiadem. Kórtka 5. 1489r

Dr. I. Lipszyc
choroby dzieci.

Przyjmuje od 8-10 i od 4-6 pp. WSCHODNIA № 45 294

Dr. Aronson
Akuszerya i choroby kobiece. mieszka obecnie **Pałac Majora** róg Piotrkowskiej

Godz. przyjęcia: 9-11 rano i od 5-7 pp. w niedziele 11-1 1218r

Dr. H. Szumacher
choroby weneryczne i skórne
Nawrot 2.

przyjmuje od 8-10 1/2, i od 6-8. Po poł., panie od 5-6. W niedziele i święta od 8-1 r. 637r

Dr. med. W. Kotzin

Ulica PIOTRKOWSKA 71.
Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 9 1/2-10 1/2 r. i od 4-6 pp. 2019r

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych oraz niemoocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ
powrócił.

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9-1 i od 6-8 w. w niedziele od 9-3 Dla pań od 5-6 wiecz. 114

Dr. L. PRYBULSKI
CHOROBY SKORNE WŁOSOW. WE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE.
Ul. Południowa № 2.
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 4-8 w. panie od 5-6 po poł. 1424 r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla pań od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano 746r

Dr. H. Sadkowski

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską 120.
Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).
Codziennie do 9 rano i od 5 do 7-ej po poł. 425r

Dr. Bronisław Łuczycki

Andrzeja Nr 5 2999
Choroby nerwowe.
Przyjmuje do 10 rano 5-7 pp

Dr. A. S. Tennenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci.
(Choroby żołądka i kiszki).
Wschodnia № 49.
przyjm. od g. 8-9 r. i 3-4 1/2 pp. 3542r

Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i weneryczne.
Ul. M. KOŁAJEWSKA № 18.
Godz. przyjęć: od g. 9-12 i od 5-7, dla pań od 4-5, w niedziele i święta od 10 do 2 ej. 1877

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.
Od e. 11-1 i 4-7 1/2 w 76r

Dr. Zofja Garlicka

Akuszerya Chor. kobiece,
Nawrot 1 Telefon 10.14.
do 10 rano. 4-6 po poł. 3472r

ODCISKI

brodawki, zgrubiałą skórę usuwa najsukuteczniej za pomocą narządzonego Wielkim Złotym Medalem w Paryżu

ARAGO
ST. GORSKIEGO, Warszawa, Leszno 12. Cena 35 i 60 kop.
Żądać wszędzie. Wystrzegać się naśladownictw. Zwracać uwagę na markę Gład ator 2613

Dr. Rosenblatt
Choroby uszu, gardła i nosa
Piotrkowska 35.
Przyjmuje od 10-11 r. i 5-7 pp. w niedziele od 10-11 r. 1318

Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
ul. Zielona Nr. 11.
Przyjmuje od 9-12 i od 4-7 pp

Dr. med. Aleksander FABIAN
przyjmuje codziennie do g. 10-aj rano i od 4 — 7 po południu.
ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku) 2251r
Choroby nerwowa i wewnętrzne.

Dr. I. Silberstrom
Ul. Promenada 13 róg Benedykta
Choroby weneryczne (syphilis) i moczopłciowe, skóry i włosów. Uzuwanie zbytecznych włosów. Przyjmuje: 8-8 1/2 r. od 12-2 ej po południu i op 4 1/2, — 8 w Panie: 4 1/2, — 5 1/2, po poł. W niedziele: do 2-aj po poł. 241r

MEBLE
mało używane rozprzadam za bezcen; garnitur mebli salonowy, tremo, kredens, stół, krzesła, szafę, komodę, łóżka z materacami, bieżalarkę z lustrem, biurko, otomanę dywanową, umywalkę z marmurem, gramofon, obrazy olejne, zegar, lampy, słupki, maszynę nożną. Główna № 42 mieszka. 91, w drugim podwórzu. 4244

Akuszeryka A. Trenkler
Benedykta 10,
przyjmuje panie na słabość, udziela porad, niezamożnym ustępstwa. Dyskrecja ścisła. 12-r-27

OGŁOSZENIE.

Łódzki Oddział Cesarskiego Tow. Racyjnego Polowania

podaje do wiadomości pp. Członków, iż 1-go grudnia r. b., o godz 9 wieczorem, w lokalu Towarzystwa „Hotel Man-teufel“ odbędzie się

Ogólne Zebranie.

Porządek dzienny:

- 1) Ballotowanie kandydatów;
- 2) Wybór Prezydującego;
- 3) Wybór Członków Zarządu;
- 4) Wybór Sekretarza;
- 5) Wybór Kasyera;
- 6) Wnioski Członków.

Zarząd.

PIERWSZA Szkoła kroju i szycia Piotrkowska № 27

egzystująca od roku 1890, nagrodzona złotymi medalami i dyplomami honorowymi.

Przyjmuje achenice codziennie od godz. 10 — 1 i od 3 — 6 po połud. Kończące kurs swój otrzymują dyplom cechowy lub prywatny. Jednocześnie otworzylam pracownię sukien damskich, gdzie wszystko się wykonywa podług najnowszej mody po przystępnych cenach. Formy papierowe, (modele), jak: saknie, blazki i t. p. na zamówienie, oraz na składzie zawsze posiadam po cenach niskich.

Uwaga: od 1 listopada rozpoczyna się specjalny kurs wieczorowy dla klasy robotniczej, po cenach niższych od zwykłych. 2359-10-6

S. Kryńska.



MAGGI ego bulion w kostkach
najlepszy!

Należy zwracać baczną uwagę na nazwę **MAGGI** i na markę ochronną „krzyż-gwiazda”. Inne kostki nie są wyrobu **MAGGI**ego.



Wyborny francuski koniak
Planat & Co
Cognac i likier „Esparto“
polecają wyłączni reprezentanci 3649-12-6
Bracia Jaroccy, Warszawa, Zgoda № 1.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI
na posiedzeniu I-go cywilnego wydziału w dniu 11 (24) listopada 1910 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość łódzkiego fabrykanta, Abrama Mordki, 2-ch imion Habera, licząc datę takowej, w obecnym stanie sprawy, od dnia 30 października (14 listopada) 1910 roku; 2) opieczętować majątek upadłego, gdziekolwiek takowy odnalezionym będzie; 3) zatrzymać osobę upadłego Habera w domu aresztu za długi przy więzieniu warszawskim, 4) zamianować Sędzią Komisarzem członka Sądu M. Lebedincewa, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego Nowickiego i 5) wyrok niniejszy opublikować w ustanowionym porządku i poddać rygorowi natychmiastowej wykonalności.
Zgodnie z oryginałem

Kurator adwokat przys. B. NOWICKI.
Komisarz upadłości Abrama Mordki 2-ch imion Habera, zgodnie z 476 i następującymi § § kodeksu handlowego, wzywa niniejszym wierzycieli masy, aby zgromadzili się w dniu 27 listopada (10 grudnia) bieżącego 1910 roku, o godz. 1 w południe, w gmachu Sądu okręgowego piotrkowskiego, w celu złożenia Komisarzowi potrójnej listy syndyków tymczasowych, jakich zamianowania uznają potrzebę.
Oryginał podpisał:
Sędzia Komisarz M. LEBIEDINCEW.
Zgodnie z oryginałem
Kurator adwokat przys. B. NOWICKI.

KAROL SOMYA
Łódź, Piotrkowska 192
Skład artykułów technicznych, Żelaza i Stali
POLECA
Armatury do gazu, wody i pary
Pakunki asbestowe, gumowe i przetłuszczone,
Rury oraz łączniki do gazu, wody i pary
Pasy: skórzane, gumowe i z szerści wielbłądziej.
Narzędzia i maszyny.

KALENDARZE UNGRA NA ROK 1911.
Kalendarz Warszawski Ilustrowany
POPULARNO - NAUKOWY
Wydawany obecnie kalendarz na rok 1911 liczy 66 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne.
Cena kalendarza kop. 60. Z przesyłką pocztową kop. 85.
DZIENNIK cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30. Z przesyłką kop. 45. Do nabycia w Biurach Ungrai: Wierzbowa 8, wprost Mieczałej i Aleja Jerolimiska 78, oraz we wszystkich księgarniach. Osoby zamieszkałe na prowincji, po nadstaniu rubla jednego na powyższe dwa kalendarze, otrzymają takowe franco.

Mydłem nafcianem D-ra GOLCWAJGA
prac można bez tarcia i parowania.
Oszczędność czasu pracy opału i bielizny.

nacele H do podków
oryginalne Leonhardta znane z wyborowego gatunku, z marką fabryczną
na którą przy nabywaniu nacele należy zwracać specjalną uwagę.
KRYSZTOF BRUN I SYN
w Warszawie, Plac Teatralny

Niniejszem donosimy Szanownej P. T. Publiczności, że 15-go b. m. otworzyliśmy
Skład papieru, przyborów szkolnych, rysunkowych i biurowych oraz SŁOJDU, wyrobów drzewnych do malowania i wypalania. OBRAZY i SZTYCHY.
Specjalność: **OPRAWA OBRAZÓW.** Wielki wybór rameł
Pod firmą
I. G. WANTOWSKI i S-ka
w Łodzi, Piotrkowska 7, w podwórzu.
Ceny bardzo niskie.
Dla PP. Freblanek przy zakupie słoju — następstwo.

Meble
z salonu, sypialnego, gabinetu i stołowego, obrazy, lampy, gramofon, oraz różne drobne rzeczy sprzedam za bezcen. Nawrot 44 m 3
Młody inteligentny Człowiek posiadający kilkoletnią ratynę biurową, obejmie w kancelaryach: rejentów, adwokatów, inżynierów i t. p. lab w innych gałęziach handlu i przemysłu, wieczorne zajęcia, poczynając od godz. 4 p. p. Oferty łaskawie, sub „Zdolny 100” w adm. „Rozwoju”.

J. TYRASPOLSKI
Nadworny fotograf Łódź, Piotrkowska 76.
Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Kl. jentelę, iż z powodu dodaje do tuzina gabinetowych fotografij
duży portret 56x86 artystycznie wykończony oraz wykonywam zdjęcia przy świetle elektrycznym Z poważaniem
J. Tyraspolski.

Pokój
frontowy o 2 oknach z umeblowaniem, elektrycznym oświetleniem i wszelkimi wygodami do odniesienia zaraz lub od 1 grudnia r. b. Ul. Staro-Zarzewska nr. 64, 3-le piętro nr. 12
Z powodu zmiany interesu, jest
KAWIARNIA
do sprzedania. Zielony Rynek 35, z kompletnym urządzeniem, gazowe oświetlenie, z dwoma bardami. Egzystuje od 6 lat.

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Rolnej i Rzemieślniczej wśród żydów w Królestwie Polskim.
podaje niniejszem do wiadomości, że ogólne Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 11 listopada (13 grudnia) o godzinie 8 wieczorem, w sali Zarządu Warszawskiej Gminy Starozakonnych, przy ul. GRZYBOWSKIEJ nr. 26/28.
W razie niedojścia do skutku Zebrania z powodu niestawienia się przepisanej ustawy liczby członków, następne Ogólne Zebranie odbędzie się 15/28 grudnia, o godz. 8 wieczorem, w tejże sali i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.
Porządek Ogólnego Zebrania:
1) Zagajenie Zebrania przez prezesa Towarzystwa;
2) Wybór przewodniczącego Zebrania;
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1909/10 i budżetu na rok 1910/11.
4) Wnioski Komisji Rewizyjnej.
5) Wybór 4-ch członków Zarządu.
6) Wybór Komisji Rewizyjnej.
7) Wnioski Zarządu.
8) Wnioski członków Towarzystwa.

SKLEP
kolonialno-spożywczy. 14 lat egzystujący, z powodu choroby właściciela — do sprzedania. Wiadomość: Konstantynowska 41, w s. lewej.

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
W. GROSSMANA
ulica Dzieńska № 1.
Poleca piękny transport materiałów paltotowych i garniturowych, oraz specjalne materiały na pokrycia futer damskich i męskich.
UWAGA: Wielka ilość różnych resztek za bezcen. Obejrzenie składu bez przymusu kupna.